Nr. 51 (z dod. por.). Dnia 20 lutego. Piątek. Dnia 8 (20) lutego 1891 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

— W dniu wczorajszym nadzwyczajnym pociągiem kolei terespolskiej o godz. 9-ej minut 23 rano przybył z Moskwy do Warszawy Jego Cesarsko-Królewska Wysokość Austrjacki Następca Tronu Arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Dworzec był ubrany kwiatami i roślinami egzotycznemi. Na czas nadejścia pociągu zebrali się na dworcu wyżsi urzędnicy i przedstawiciele władzy i przyjechał także Jego Ekscelencja Główny Naczelnik kraju, jenerał-adjutant J. W. Gurko. Obecni również byli dowódzcy korpusów, komendanci fortecy warszawskiej i miasta Warszawy, naczelnicy dywizyj i oddzielnych części, naczelnik warszawskiego okręgu żandarmerji, jenerał-lejtnant N. P. Brok, kurator okręgu naukowego warszawskiego radca tajny A. L. Apuchtin, naczelnik gubernji warszawskiej jenerał-lejtnant baron N. N. Medem, prokurator izby sądowej rz. r. st. E. F. Turau, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojennego jenerał-major A. K. Puzyrewski, naczelnicy sztabów korpusów, ochmistrz dworu L. F. Górski, p. o. oberpolicmajstra fligel-adjutant pułkownik N. W. Klejgels, konsul jeneralny austrjacki baron Wakken z całym składem osobistym tutejszego konsulatu austrjackiego i wiele innych osób.

Na peronie dworca uszykowana była warta honorowa keksholmskiego austrjackiego pułku grenadjerów z orkiestrą.

Jak tylko pociąg arcyksięcia podszedł do stacji, muzyka zagrała powitanie i austrjacki hymn narodowy i Jego Wysokość, wyszedłszy natychmiast z wagonu, przywitał się z J. E. Głównym Naczelnikiem kraju, jenerał-adjutantem J. W. Gurko. Jego Wysokość był w mundurze 26-go pułku dragonów Bugskich, którego szefem niedawno został mianowany. Obszedłszy następnie szeregi warty honorowej, Jego Wysokość rozmawiał z oficerami pułku keksholmskiego.

Wyraziwszy życzenie odwiedzenia jenerał-adjutanta J. W. Gurko, Jego Wysokość został zaproszony przez Jego Ekscelencję na śniadanie. Przepuściwszy obok siebie wartę honorową, przyczem orkiestra odegrała utwór znany pod nazwą *hoch Habsburg*, która się zamieniły w rodzaj hymnu w Austrji, Jego Wysokość wszedł do pokojów w dworcu, gdzie rozmawiał z niektórymi z obecnych, poczem wraz z Głównym Naczelnikiem kraju pojechał w otwartym powozie do zamku.

O tej samej porze zaczęli się zjeżdżać zaproszeni na śniadanie.

Około godz. 10-ej Jego Wysokość razem z jenerał-adjuntantem J. W. Gurko przyjechał do zamku.

Małżonka J. E. Głównego Naczelnika Kraju Marja Andrejewna Gurko nie mogła niestety z powodu słabości powitać Wysokiego Gościa i przyjąć udziału w galowem śniadaniu. Śniadanie było wspaniale podane w pokoju Niebieskim na 24 osób. Zastawa była całkowicie z *vieux saxe* i odznaczała się wyszukaną elegancją. Stół był ślicznie ubrany żywemi kwiatami.

Do śniadania, oprócz świty Arcyksięcia i wyznaczonych do pozostawania przy Jego Wysokości przez czas pobytu w Rosji jenerał-adjutanta Rozenbacha i fligel-adjutanta pułkownika Paszkowa, byli zaproszeni wyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni. Podczas śniadania grała orkiestra pułku keksholmskiego grenadjerów cesarza austrjackiego. W końcu śniadania jenerał-adjutant J. W. Gurko wzniósł toast za zdrowie swojego Wysokiego Gościa, a Jego Wysokość odpowiedział toastem za zdrowie Jego Ekscelencji.

Po skończonem śniadaniu Jego Wysokość rozmawiał uprzejmie ze wszystkimi zaproszonymi.

Następnie Jego Wysokość wraz z jenerał-adjutantem Gurko pojechał do Łazienek, gdzie oglądał pałac.

Odjazd Jego Wysokości Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda był naznaczony na godzinę 1-szą po południu. W tej porze zaczęli się zjeżdżać wyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni na dworzec kolei wiedeńskiej. Pięć minut przed pierwszą przyjechał na dworzec Jego Wysokość razem z Głównym Naczelnikiem kraju jenerał-adjutantem J. W. Gurko.

Specjalny pociąg Jego Wysokości już był gotowy.

Pożegnawszy się nadzwyczaj serdecznie z jenerał-adjutantem J. W. Gurko i niektóremi z osób, z któremi Wysoki Gość poznał się na śniadaniu u J. E. Głównego Naczelnika kraju, Jego Wysokość siadł do wagonu, z którego jednak wkrótce wyszedł na platformę i uprzejmie pokłonił się odprowadzającym osobom.

Tu też pożegnali się z Jego Wysokością przeznaczeni do znajdowania się przy jego osobie podczas pobytu w Rosji jenerał-adjutant Rozenbach i fligel-adjutant Paszkow.

Domy na ulicach, któremi przejeżdżał Arcyksiążę, były ozdobione flagami russkiemi i austrjackiemi. Na ulicach i przy dworcu kolei stały tłumy ludu, pragnące widzieć Austrjackiego Następcę Tronu.

(Warsz. Dniewn.)

— **W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:**

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Różańcowej, na intencję braci i siόstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci N. Panny Marji Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godzinie 9-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji, o godz. 9-ej zrana.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 4-ej po południu, odprawione zostaną drugie nabożeństwa pasyjne w następujących kościołach: św. Kazimierza (panien sakramentek), oraz Opieki św. Józefa (panien wizytek), gdzie kazanie wygłosi Jks. Stanisław Niewiarowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Rana z r. 1870-go zabliźnia się. Myśl odwetu, wzdymająca pierś francuzką, płowieje i chowa się po za utylitaryzm chwili, przyszłość przekazujący—przyszłości. Stosunki międzynarodowe Niemiec i Francji wchodzą powoli w prawidłową kolej, z której wytrąciły ją brutalnie wypadki „strasznego roku". Oto fakt, który wyłonił się dzisiaj już w dotykalnych kształtach z szeregu objawów, jakie przyniósł okres niespełna jednoroczny „własnego kanclerstwa" cesarza Wilhelma.

Karnawał rzymski.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

Rzym w lutym.

Kto chce poznać dokładnie dzieje rzymskiego karnawału tak niegdyś głośnego, ten znajdzie ciekawe i nieznane dotąd szczegóły w ogłoszonej w tych dniach we Florencji pracy profesora Ademolla o karnawale rzymskim za Aleksandra VI, Juljusza II i Leona X (1499—1520). Prześwietnym był on mianowicie w 1508 r., za Juljusza II i trwał od 17-go stycznia do 8-go marca.

Powodem tych nadzwyczajnych szlachty i ludu rzymskiego zabaw było wesele Lukrecji Gara della Rovere, córki Lukiny, ulubionej siostry Papieża, z markizem Antonim Colonną, którym Ojciec święty dał za ślubny podarunek miasteczko Frascati pod Rzymem wraz z teraźniejszym pałacem Colonnów na placu *Santi Apostoli*.

Czytamy jak wówczas za panną młodą, jadącą konno między ambasadorami: francuzkim i hiszpańskim, kłusowało czterech kardynałów, przebranych za mameluków. Na pięknym koniu sadził kardynał Franciotto obok kardynała Ludwika Sanseverino d'Aragona, siostrzeńca króla Ferdynanda I, a za nimi kardynał Franciszek de Clermont-Castelnau biskup Narbony i kardynał Franciszek Alidosi biskup pawijski, który miał być wkrótce potem tak tragicznie zamordowany przez młodego Franciszka-Marję della Rovere.

Dalekiemi już są czasy, w których z godnie z ówczesnemi obyczajami wolno było kardynałom brać udział w zapustnym nowożeńców orszaku, występując w mameluckich strojach i kiedy sam Leon X, aby się lepiej rozlicznym maskaradom przypatrzeć, przenosił się na kilka dni do zamku św. Anioła, jak to uczynił d. 21-go stycznia 1518-go r., o czem wspomina w djarjuszu swoim Beltrando Costabili, poseł Esteńskiego księcia. Oddawna papieże i kardynałowie przestali zaszczycać obecnością swoją doroczne bachanalje rzymskie, a dziś bardziej niż przed 1870-ym r. nie dopatrzyłbyś żadnego purpurata chociażby za żaluzjami pałaców, położonych przy *Corso*.

Jednakowoż karnawał, który dopiero co się skończył, był rzeczywiście świetny w porównaniu ze wszystkiemi, co go od lat kilkunastu poprzedzały; był to prawdziwy *tour de force* ze strony komitetu urządzającego widowiska i zabawy, a który nie dał się zrazić ani odstraszyć groźnym *krachem* finansowym ogarniającym Włochy, a nadewszystko ich stolicę, gdzie codziennie tylko słychać o nowych bankructwach i gdzie nędza doszła do ostatniego stopnia. Nikt nie domyślałby się tak przykrego położenia i smętku, patrząc na te wspaniałe maskarady i na dziesięciodniowy szał ludu na *Corso* i po teatrach, gdzie się odbywały codzienne *viglioni*, czyli całonocne bale maskowe.

Opisałem już wam otwarcie karnawału i wielką średniohistoryczną maskaradę, przedstawiającą wieczny orszak rzymskiego senatora czyli burmistrza, a najwyższego cywilnego urzędnika większego miasta za rządów papiezkich. Orszak ten powtarzał się w tłusty czwartek i kilkakrotnie, mianowicie zaś w ostatni wtorek przed *moccolettami*, równie jak później w fantastycznem oświetleniu tych *moccolettów*.

Za senatorskim orszakiem ciągnęły ogromne, gdyby domy, wozy, z których wymienię główne:

Był to naprzód „Trjumf wiedzy", wóz, na którym jechała kula ziemska, mająca dwa metry średnicy i służąca za podnóże niewieściemu gipsowemu posągowi, który wyobrażał Wiedzę. Dokoła stały trofea broni, a z obu stron wozu widać było sześcioro labarów czyli sztandarów, przedstawiających najgłośniejsze tegoczesne odkrycia: parę, koleje, astronomję, to jest najświeższe jej zdobycze, telefon, fotografję, elektryczność. Atoli górującą zbyt dumnie nad nieuctwem rzymskiego gminu Wiedzę spotkał los, któremu już uległa z początku za wyniosła postać Romy: to jest, iż drut telefonu, czy telegrafu, uciął jej raptem głowę.

Dalej ukazywał się wóz z dowcipną alegorją, przedstawiającą „Trjumf pokoju", jako naturalny skutek trumfu Wiedzy. Była to zburzona twierdza z pękami broni, osłonionemi żałobną krepą. Trzy kobiety stały nad temi zwaliskami: były to trzy siostry łacińskie: Italja, Francja i Hiszpanja, nad któremi powiewała biała chorągiew — chorągiew pokoju. Genjusz postępu, dzierżący w ręku pochodnię oświaty, trzymał lejce czterech koni, ciągnących ten wóz. Postacie trzech łacińskich sióstr otoczone były licznym chórem robotników i kobiet z ludu, złożonym z teatralnych śpiewaków, wykonywających pośród zgiełku hymny i ustępy z oper, których tłumy rozkochane w muzyce, ucichłszy chwilowo, chętnie słuchały.

Za tym wozem robotnicy nieśli olbrzymie działa Kruppa, osłonione także żałobnym rąbkiem.

Po trjumfach Wiedzy i Pokoju następował mniej poważny „Trjumf Fajki", wymyślony i przedstawiony przez studentów.

Pośrodku wozu wnosiła się olbrzymia fajka, na wierzchołku której stało siedmiu młodzieńców w stroju tytuniowego koloru, w czapkach naśladujących ogryzki cygar. Na czterech rogach rydwanu tkwiły także cztery fajki, z których wyłazili studenci, mający na głowie pudełeczka zapałek. Z przodu zaś i

Podczas gdy zmiażdżona wielkość we Friedrichsruhe wala sobie usta pianą wściekłości, podnosząc co rana okrzyk zgrozy na „partactwo” nowej ery, w Berlinie tymczasem oswajają się z myślą, że dzieło, stworzone przez Bismarka, można rozwijać lepiej bez niego, niż z nim; młody cesarz, będący sam sobie kanclerzem, przystępuje śmiało i rączo do rozwiązywania najtrudniejszych zagadnień doby politycznej, które ks. Bismark w ostatniem, mniej fortunnem dziesięcioleciu swoich rządów umiał wikłać w coraz tragiczniejsze konflikty bez nadziei prawie zażegnania burzy, gdyby się nareszcie z nagromadzenia żywiołów wszcząć miała.

Awantury pograniczne w rodzaju Schnaebelego i hermetyczne zamknięcie granicy pomiędzy dwoma państwami, kroczącemi na czele cywilizacji, powołanemi do ciągłej wymiany dóbr humanitarnych i haseł inteligencji ludzkiej, cechowały ostatni okres rządów bismarkowskich, napiętnowany prócz tego haniebnym pomysłem kolonizacji wewnętrznej. Rok zaledwie cesarz Wilhem, ten młody, niedoświadczony, zmienny, niejednolity improwizator polityczny, za jakiego uważają go w Friedrichsruhe, stoi u steru, a dokoła, kędy spojrzysz, bezpieczeństwo i swoboda pracy, spokój nerwów społecznych powróciły; widnokrąg, do niedawna osowiały, zamglony, pełen drzemiących katastrof w łonie, przybrał wszelkie znamiona pogody, czarne masy obłoków, błyskające już dalekiemi gromami, które mogły snadnie się zbliżyć, pierzchnęły gdzieś bez znaku; cichy, kojący błękit roztacza się coraz jednoliciej nad głowami Europy.

Nie znaczy to, aby kwestje, które szarpały łono epoki, rozwiązano, aby schyłek XIX-go wieku ponaprawiał błędy historyczne okresów poprzedzających; zdaje się i owszem, że następcę jego czeka prawdziwie Syzyfowa praca około prostowania pokrzywionych dróg historycznych. Na razie wszakże dzięki oględnej i delikatnej metodzie politycznej cesarza Wilhelma, opartej na surowej etyce, a okraszonej jakimś szlachetnym idealizmem młodości, kontrasty straciły swą chropawą powierzchnię, człowiek czuje się bezpieczniejszym w Europie, szczęk broni przestał być typowem dźwiękiem czasu, w którym żyjemy.

Cesarzowa Fryderykowa jedzie z młodą, łaknącą wrażeń umysłowych córką do Paryża, do owego Paryża, który niedawno jeszcze znieważał obcych monarchów za to tylko, że zawadzili o Berlin, i Paryż ten przyjmuje ją objawami niekłamanej a wyszukanej w swoich formach sympatji; jedzie po to, aby skleić zerwany sojusz artystyczny pomiędzy Niemcami i Francją, aby skierować znowu polot genjusza francuzkiego na zapomniane szlaki niemieckie, aby nakłonić artystów paryzkich do wystawienia dzieł swoich na przygotowywanej na lato wystawie międzynarodowej sztuki w Berlinie.

Najprzedniejsi przedstawiciele owej tak wesołej a tak wdzięcznej i życiem rumianej sztuki gallijskiej, mistyczny poeta kolorytu Bouguereau i jędrny batalista Detaille stają na czele komitetu malarzy francuzkich, którzy pójdą do Berlina i pokażą w nim swoje dzieła. Na granicy alzacko-lotaryńskiej nie zatrzyma ich dłoń brutalna niemieckiego strażnika, bo cesarz Wilhelm pomyślał już o tem pierwej, aby komunikację międzynarodową otworzyć na nowo i ułatwił nawet pobyt francuzów w dawnych prowincjach do tego stopnia, że do swobodnego przebywania w Alzacji i Lotaryngji wystarczy bezpłatnie raz na rok wydawanej legitymacji.

Duch Bismarka powoli kona! *Hosanna*—wołają zewsząd przyjaciele pokoju i prawdy.

Ze Lwowa piszą do nas: „W Kołomyi wre już walka wyborcza na dobre. Chrześcjańscy wyborcy postawili tam (z okręgu Kołomyja-Sniatyn-Buczacz) kandydaturę hr. Edmunda Starzeńskiego, na którego korzyść zrzekł się także dr. Ignacy Kamiński. Nadeszły dziś następujące lakoniczne telegramy z Kołomyi: Żydzi tutejsi co parę godzin biją demonstracyjnie na rynku jednego lub drugiego kontra-Blochistę. W rynku patrolują żandarmi i policjanci. Żydzi w gromadkach stoją na rynku. Meisels, nie dał za wygraną i ogłasza w pismach, że jest obywatelem austrjackim i że na wypadek wyboru wstąpi do Koła polskiego.

Wielkie wrażenie wywołał sejmik relacyjny w Sanoku, na którym poseł E. Gniewosz, radca dworu, zdawał sprawę z czynności poselskich. Wystąpił przeciw sianiu rasowych i narodowościowych nienawiści. Oświadczył, że jest fałszem, jakoby żydzi dali mu 60,000 złr. na przeprowadzenie wyboru jego. Bronił żydów z przekonania, wstąpił do kuratorji fundacji Hirscha, gdyż uważa ją za użyteczną, ponieważ fundator zastrzegł się, że czwarta część uczniów ma się składać z chrześcjan, dla których utrzymywać będą katechetę na koszt fundacji.

Br. Z.

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt.

Wspomnieliśmy już pokrótce o założyć się mającej niebawem szkole gospodarczej dla dziewcząt w Chyliczkach, pod Warszawą, z fundacji hr. Cecylji Platerowej.

Dzisiaj jesteśmy w stanie dać obszerniejszą wiadomość o tym pożytecznym zakładzie.

Celem szkoły gospodarczej będzie wykształcić młode dziewczęta, od lat 15-tu czy 16-tu poczynając, w praktycznym zawodzie gospodarstwa kobiecego, aby następnie uczciwie na życie zarabiać mogły.

Zadaniem zaś tej instytucji będzie wychowywanie i wyrabianie gospodyń, znających się dostatecznie na wszystkiem, co wchodzi w zakres zwyczajnego gospodarstwa na wsi, a zatem w szkole gospodarczej wykładane będą teoretycznie i praktycznie następujące przedmioty, rozłożone w określonej rotacji na lat kilka, jako to: nabiał, ogólne obejście się z nabiałem; wyrób masła, gospodarskich serów, utrzymanie pachtu; różne przyrządzanie mięsiwa, solenie, wędzenie szynek i wszelkiej wieprzowiny; przechowywanie warzywa; solenie, kwaszenie ogórków, kapusty, konserwy, marynaty, kompoty, konfitury, soki, owoce suszone, marmelady, sery owocowe; pieczenie chleba, bułek i ciasta; kucharstwo zwyczajne.

Najstarsze i kończące uczennice uczyć się będą hodowli krów i cieląt, trzody chlewnej, oraz drobiu. Nauka tych wszystkich wydziałów będzie obowiązkowa.

Nadto, pragnące tego, będą mogły się uczyć, po ukończeniu swych kursów, według ich wyboru: ogrodownictwa i warzywnictwa, pszczelnictwa, tkactwa domowego i farbowania nici i tkanin, prania bielizny grubszej i cieńszej. Te ostatnie fachy nie będą traktowane specjalnie, lecz tylko, o ile tego wymaga potrzeba, dla własnej domowej korzyści.

Nie można pominąć i tego ważnego względu, że równocześnie strona moralna starannie uprawianą będzie, aby przyszłe gospodynie były religijne, moralne, uczciwe, porządne, praktyczne, pracowite i oszczędne. Nadto jeszcze uczennice szkoły gospodarczej wprawiane będą w podawanie rachunków, czynienie zakupów i zbywanie niektórych produktów. Znać się także będą musiały na cenach, będą wreszcie przez cały czas swego pobytu w zakładzie ćwiczone w szyciu zwyczajnem, aby potrafiły same się obszyć i w porządku rzeczy swe utrzymać.

Szkoła gospodarcza w Chyliczkach nie będzie kształciła specjalistek, lecz takie gospodynie, jakich kraj obecnie potrzebuje, tj. znające się dostatecznie na wszystkiem. Specjalistki rzadko u nas użytecznemi być mogą, jak to się dzieje za granicą, z przyczyny zbyt jeszcze mało rozwiniętego przemysłu różnych wydziałów gospodarczych.

Kształcenie specjalistek może tylko być uwieńczeniem działalności szkoły lub spożytkowaniem jakiej wybitnej zdolności. Kierunek szkoły będzie zatem przedewszystkiem praktyczny.

Z początku przyjmowane będą tylko uczennice z biedniejszej klasy, kierowane w prostocie, odpowiedniej stanowi, i wdrażane do pracy. Wymaganem będzie, aby wstępujące do zakładu umiały czytać, pisać, cztery działania, oraz cokolwiek zwyczajnego szycia. Natomiast, przy dalszym rozwoju szkoły, zakład zamierza przyjmować praktykantki z klasy zamożniejszej, które będą oddzielnie umieszczane i na odmiennych warunkach. Biedniejsze płacić będą od 100—120 rs., zamożniejsze od 200—300 rs.

Praktyka dopiero wskaże, na ile lat nauka rozłożoną być powinna, aby celu dopięła; na ogół zdaje się, że nauka trwać będzie musiała od 3—4-ch lat, względnie jednak do uzdolnienia uczennicy i zamiaru osoby, umieszczającej ją. Osoby, odpowiednio uzdolnione, tak z kraju, jak i sprowadzone z zagranicy, wykładać będą różne fachy, objęte programem.

Nadmienić jeszcze musimy, że na zakończenie wychowania gospodarczego uczennic zarząd szkoły w Chyliczkach starać się będzie o praktykę roczną dla nich przy którem z wzorowych gospodarstw w kraju.

Zakład utrzymywać się będzie z wpisu uczennic, z zbytu wyprodukowanych wiktuałów, przyczem za

---

Z tyłu kolosalnej środkowej lulki widać było dwie ogromne maski, jedną niezmiernie pyzatą i rumianą, palącą fajkę; drugą zaś mającą oblicze suchotnika i kurzącą cygaro. Wóz napełniony był przytem studentami, noszącymi, zamiast kapeluszów, fajki najrozmaitszych kształtów na głowie.

Studenci inżenierowie wystąpili z największym, niezmiernym wozem, mającym osiem metrów długości. Był to najdłuższy, jaki kiedykolwiek się ukazał na karnawale rzymskim. Wyobrażał on „Kurs nauk we Włoszech”, osobliwie kurs dla inżenierów. Znajdowali się na nim studenci w stroju małych żaków, w spódniczce i fartuszku, z teką i linijką pod pachą, a koszyczkiem ze śniadaniem w ręku. Następowały po nich wyższe klasy, wielce niesforne i nieporządne, w mundurach różnych konwiktów. Dalej po środku wozu rzucony był „ośli most”, tak ochrzczony napisem, przez który dochodziło się do morskiego przylądka, zdobnego wieżą morskiej latarni. Wstępowało się do jej wnętrza ośmiorgiem drzwi, symbolizujących wstęp do uniwersytetu. Za latarnią sterczały ściany dopiero co ukończonego gmachu, co się zawalił, nie mając tęgości i trwałości w tandetnej swej budowie. Był to niby ostateczny wynik dzisiejszych nauk i modnego wychowania.

„Bonifikacja pustkowia rzymskiego” składała się z trzech wozów, z których pierwszy wyobrażał nędzną pastuszą chatę, zasypaną tegorocznym bezprzykładnym śniegiem; widać było pod nią wieśniaka w rzymskim stroju, grającego na kobzie i otoczonego owcami. Drugi wóz, nader malowniczo urządzony, naśladował obrosły mchem i bluszczem szczątek rzymskiego wodociągu. Na trzecim wreszcie jechały jaknajrozmaitsze rolnicze i budownicze narzędzia, których dotąd nie użyto. Była to bonifikacja *in spe*.

Dalej ciągnący wóz symbolizował „Postęp lekarskiej sztuki”. Byli to studenci medycyny, wysławiający i uosabiający wynalazek Kocha. Na wielkich tablicach wisiały wypisane pochwały jego limfy. Na zawartych drzwiach gabinetu czytano napis: „zamknięty dla wyczerpania limfy”. Obok niego otwierała się sala operacji, gdzie ukazał się zbladły od strachu pacjent, któremu chirurg w cylindrze i we fraku, z lancetem i obcęgami w ręku, zabierał się wyciągać i wycinać wnętrzności.

Za „Psim kongresem”, humorystycznym wozem, jechał wóz będący satyrą budowniczego towarzystwa Eskwilinu, co wzięło się było do zabudowania pustych stoków tego historycznego pagórka i zbankrutowało, pociągając za sobą majątkowy upadek mnóstwa rodzin. Piętrzyła się na nim ogromna ruina, niby szczątek murów Serwjusza Tuljusa, po której się pięły dzikie bluszcze i powoje. Umieszczona pod nią kapela skoczne wygrywała kawałki, a na wierzchołku tych ruin powiewała chorągiew tego obwodu miasta tak okazałego i ludnego... zaiste, satyra była nietylko cierpką, ale gorzką...

Na innym wozie, nader artystycznym, widać było bronzowe niby grupy postaci w strojach różnych narodowości, które posągową swoją nieruchomością sprawiały wielkie wrażenie na widzach.

Najartystyczniejszym jednak był wóz, na którym ukazywał się olbrzymi medal, mający sześć metrów średnicy. Miał on z obu stron barwę złota i złotemi były niby wyobrażone na nim płaskorzeźby. Ale postacie, co je składały, były żywemi i ruszającemi się niekiedy, chociaż do zdumienia naśladowały odlew snycerski. Z jednej strony tego medalu oglądano zgromadzenie uczonych, radzących nad limfą Kocha; na odwrotnej zaś spostrzegano trofea różnej broni. Medal ten ukazywał się stojący na pluszowym pudełku, gdzie wybornie naśladowana była kosmatość i mienienie się pluszu, za pomocą zaś misternego mechanizmu obracał się ustawicznie na osi i ukazywał ztąd życiodajne lekarstwa, ztamtąd godła śmierci i zniszczenia, będące odwrotną stroną „Medalu naszego życia”. Filozoficzna ta, a nadewszystko artystyczna alegorja przyjęta została wszędzie rzęsistemi oklaskami i najpierwszą odniosła nagrodę.

Tłum, zgiełk, gwar, odmęt tego ulicznego karnawału były niepodobnemi do opisania. Utracił on dawną swoją wykwintniejszą cechę, podziwianą niegdyś przez Wolfanga Goethego, a tak trafnie i misternie ujętą pędzlem Horacego Vernet'a, zdemokratyzował się jak Europa, w której demokracja mniej znaczy dzisiaj równość praw, jak raczej obniżenie idealnej wyższości i powszechny a wszechstronny moralny upadek, przy zdumiewającym często materjalnym postępie! Coby rzekli dziś nietylko arystokraci, ale myśliciele, artyści, poeci, którzy niegdyś tak chętnie uczestniczyli w rzymskim karnawale?

By listu tego zbytecznie nie przedłużac, nie będę wam opisywał pięknego w nim zawsze, a może jedynego widowiska *moccolettów*, czyli kroćiów świeczek, co jak błędne ogniki zapalają się na *Corso* we wtorek wieczór i są jeszcze zabytkiem uroczystości pogańskiej Romy. Wstrzymam się podobnież od opisu końskich wyścigów rzymskich *butterów* czyli konnych pasterzy kampanji rzymskiej w cyrku urządzonym na placu Ludu; *veglioni* czyli maskowych balów po teatrach, a mianowicie *veglione in bianco* w teatro Costanzi, na którym wszyscy mężczyźni, równie jak kobiety występowali w bieli; a wreszcie od opisu ostatniego balu u dworu, skoro wam pierwszy w liście z d. 6-go b. m. opisałem.

Dobrogost.

Obałamucony człowiek szczerze postanowił wyrzec się zgubnego zamiaru.

Przez ten szał emigracyjny Retkowski, który poprzednio był stróżem, a następnie dorożkarzem, jest teraz bez żadnego zarobku.

Wobec skruchy, jaką okazał, biedny człowiek zasługuje na pomoc w udzieleniu mu jakiegoś miejsca, zwłaszcza, iż posiada świadectwa dobrego prowadzenia się i gorliwej służby.

= Zagadkowy napad.

Wczorajszego wieczoru Piotr Janiszewski, czeladnik krawiecki, padł ofiarą zbrodniczego zamachu.

Janiszewski przepędził wieczór u znajomych i dość późno powracał do domu, mieszka zaś na Dzikiej pod nrem 74-ym.

Droga wypadła Janiszewskiemu przez Podwale i zaułek zwany ulicą Wązką.

W zaułku tym zazwyczaj jest pusto, zwłaszcza gdy ruch tramwajowy ustaje.

Czeladnik, nie myśląc o żadnem niebezpieczeństwie, szedł naprzód.

Kiedy już dochodził do ulicy Długiej, został gwałtownie zaskoczony przez dwóch ludzi, których fizjognomji nie mógł nawet dostrzedz.

Napastnicy z błyskawiczną szybkością rzucili się na Janiszewskiego, zadając mu ciosy nożami.

Czeladnik rozpaczliwym głosem wzywał o pomoc.

Krzyki te usłyszano i kilku ludzi przybiegło, lecz zbrodniarze już umknąć zdołali.

Zastano Janiszewskiego, broczącego we krwi.

Pierwszy ratunek zasadzał się na odwiezieniu rannego do poblizkiego cyrkułu, gdzie rany opatrzył felczer.

Okazało się, iż Janiszewski otrzymał trzy głębokie ciosy, a mianowicie: w głowę, szyję i lewy bok.

Żadna z tych ran sama przez się nie jest niebezpieczna, lecz wszystkie razem wzięte spowodowały znaczny upływ krwi i stan zdrowia J., umieszczonego w szpitalu św. Rocha, jest groźny.

Biedny czeladnik, odzyskawszy na chwilę przytomność, żadną miarą nie mógł wskazać przyczyny zbrodniczej napaści, której padł ofiarą.

Nie wiadomo nawet, czy to był akt zemsty, czy też chęć grabieży.

Poszukiwania zbrodniarzy trwają.

= Fałszywy przekaz.

Handlarz nierogacizny Jakób Stępniewski, jadąc koleją z Brześcia, poznał się z jakimś handlarzem pruskim Teodorem Wienerem, który nabył od Stępniewskiego partję 200 wieprzy.

Część należności zapłacił gotowizną, na resztę zaś dał przekaz w sumie 800 rs.

Kiedy Stępniewski zgłosił się z przekazem do bankiera, oświadczono mu, iż dokument jest sfałszowany.

Niesumienny Wiener zdołał już umknąć, a trzodę chlewną odprzedał innej osobie, działającej z dobrą wiarą.

Za oszustem, który podążył za granicę, wysłano listy i telegramy gończe.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje, wyłamawszy drzwi szynku Lejzora Bartsztejna przy ul. Żytniej pod nr. 26-ym, skradli różnych wódek, papierosów i tacę miedzianą wartości ogółem 250 rs. — Tej samej nocy okradziono sklep kolonjalny Chaima Gitnera przy ul. Wolskiej pod nr. 21-ym, gdzie zabrano herbaty i cukru na sumę 200 rs. — Stróżowi domu pod nr. 4-ym przy ul. Szpitalnej, Mikołajowi Zającowi, w chwili gdy ten odbywał dyżur przed bramą, jacyś złodzieje zabrali z mieszkania pościel i garderobę, a włożywszy na dorożkę № 501/502, zbiegli w stronę placu Wareckiego. — W podobny sposób okradziono stróża domu pod nr. 29-ym przy ul. Elektoralnej, Andrzeja Sztukiewicza.

= Przytrzymany.

Jeden z głównych hersztów szajki złodziei, napadających systematycznie na pociągi towarowe kolei wiedeńskiej na Czystem, został onegdaj przytrzymany.

Jest nim niejaki Jan Afanasiew.

Skutkiem głośnego napadu, jaki się wydarzył przed kilkunastu dniami na przystanku Włochy, policja kolejowa przedsięwzięła wszelkie środki celem schwytania rabusiów.

Między innemi wysłano onegdaj pociągiem towarowym № 104 dwóch podoficerów żandarmskich, którzy w chwili napadu wyskoczyli znienacka z budek hamulcowych i po krótkiej utarczce głównego przywódzcę szajki przytrzymali; inni zbiegli.

Tym razem liczba napastników była stosunkowo niewielka.

Wszelkie pogłoski, jakoby napastnicy napadali na pociągi zbrojnie, nawet z bronią palną, są nieuzasadnione.

= Z pośliznięcia.

Przed kilkunastu dniami 14-letnia Aniela Węgierska, córka buchaltera prywatnego, pośliznąwszy się na placu św. Aleksandra, upadła i stłukła nogę.

Ponieważ noga nazajutrz była opuchnięta, wezwano lekarza, lecz nie chirurga.

Lekarz ten dość lekko traktował stłuczenie, wyrażając opinję, iż za kilka dni wszystko szczęśliwie przejdzie.

Tymczasem opuchnięcie powiększyło się gwałtownie i dziewczę dostało silnej gorączki, w połączeniu z maligną.

Inni lokarze, których zaproszono na konsyljum, zdecydowali, iż amputacja jest nieuchronną, w przeciwnym bowiem razie należy się obawiać zakażenia krwi w całym organizmie.

Amputacji tej wczoraj dokonano i zdaje się, iż W., lubo będzie kaleką, zostanie przy życiu utrzymaną.

= Nieostrożna jazda.

Powożący bryczką włościanin z Kełplina, Tomasz Uradecki, najechał w pobliżu rogatek mokotowskich na Felicję Szaniawską, żonę konduktora, która upadła i złamała nogę.

Szaniawska w parę godzin później urodziła nieżywe bliźnięta.

Przejechanie było powodem poronienia.

Na ul. Wileńskiej Józef Kuziński, najechany przez wóz roboczy, upadł i zranił się w głowę, a nadto zwichnął prawą rękę.

= Zacięta bójka.

Podwórze teatralne było wczoraj widownią zaciętej walki.

Wyrobnicy: Jan Kuza, zamieszkały pod nr. 8-ym przy ul. Wróblej i Wincenty Siedlecki z pod nr. 8-go przy ul. Białej posprzeczali się z furmanem Janem Czarneckim, liczącym 38 lat wieku, zameldowanym pod nr. 331-ym przy ul. Ząbkowskiej.

Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę.

Czarnecki uległ przeważającej sile i, chociaż stawił silny opór, został powalony na ziemię.

Furman ma kilka ran w głowie, a od uderzania polanami drzewa ma silnie uszkodzone obie ręce.

Czarneckiego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do domu, a wyrobników aresztowano.

Spuścizna.

We wspomnieniu o ś. p. Wincentym Korotyńskim przytoczyliśmy słowa Jks. Krupińskiego, które wypowiedział w kościele Przemienienia Pańskiego przy wyprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku zasłużonego w naszej literaturze pisarza i publicysty.

W przemówieniu tem zaznaczył mówca, że ś. p. Wincenty w młodości swej wykazał talent poetyczny, ale okoliczności zaprzęgnęły go następnie do taczki publicystycznej.

Rzeczywiście od tej chwili Korotyński rzadko pisał poezje, na prośbę wszakże redaktora *Przyjaciela zwierząt* skreślił podniosłej myśli wiersz swój, zamieszczony w nrze 9-ym tegoż pisma (miesiąc wrzesień 1889-ty r.), który, jako poetyczną spuściznę po nieodżałowanym ś. p. Wincentym, powtórzyć uważamy za właściwe, choćby dlatego, iż wzmiankowane czasopismo w szerszem kole czytelników mniej iest rozpowszechnione:

Napomnienie.

Pan miłosierny, gdy nawet karze,
Opieką swoją wspiera nędzarze,
Przeto i człowiek, z raju wygnany,
Uprawiać w pocie pustynne łany,
Wziął w smutną drogę konie i woły
Na robotniki i przyjacioły.
Wziął ciche owce z miękkiemi runy
Na poświst zimy i na pioruny,
I psa wiernego wziął z sobą w dani,
Aby obrońcę mieli wygnani.
A rzekł mu anioł u raju bramy:
— Miłuj, tułaczu, co ci dawamy!
„Sprawiaj się z niemi słodko, litośnie.
„A serce twoje w zacność urośnie;
„Co złość skrzywiła, cnota wyprości,
„I znów się staniesz godzien miłości.
„Lecz jeśli będziesz twardy i dziki
„Na te domowe i robotniki,
„Serce ci stwardnie na własne plemię
„I oków szczękiem napełnisz ziemię.
„I wtedy chyba łaska powróci,
„Gdy okrucieństwa zawściągniesz chuci."
A człowiek poszedł, i słów Anioła
W troskach i znoju zapomniał zgoła,
Stargał nakazy i stwardził serce,
I swe robocze miał w poniewierce,
Aż oto w„złościach własnych się miota
I świat napełnia klątwą żywota.
Lecz Miłosierny, gdy nawet karze,
Jeszcze ku sobie garnie nędzarze,
I woła ku nam z czasów powodzi:
— „Odrodzcie serca—świat się odrodzi".

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** piszą do nas: Zmarł tu w 64-ym roku życia jeden z najwybitniejszych kapłanów T. J. O. Wilhelm Merkel, ur. na Górnym Szlądku. — Na wywiezienie śniegu z miasta wydała już gmina w ciągu r. b. około 10,000 złr., a dotychczas mamy na ulicach, jeżeli nie Kordyljery, to przynajmniej imitację Tatrów śniegowych.—Widowiska amatorskie w Kasynie powszechnem oraz wenta na dochód ubogich urozmaicają szereg postnych zabaw.—Rozlosowanie dzieł sztuki, zakupionych przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, odbędzie się w połowie p. m.—Teatr wznawia tragedję Asnyka „Kiejstut" na benefis Żelazowskiego.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 15-go b. m.: Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców zapadły następujące uchwały po wygłoszeniu sprawozdania poselskiego p. Karola Lewakowskiego: „Sprawozdanie poselske dra Karola Lewakowskiego, złożone 15-go b. m. przyjmują zgromadzeni wyborcy m. Lwowa do wiadomości z gorącem uznaniem i serdecznem podziękowaniem za sumienne, wytrwałe, pełne poświęcenia i hartu pełnienie mandatu w interesie kraju i miasta. Zgromadzenie wyborców, podzielając w zupełności jego zapatrywania i sposób postępowania dra Karola Lewakowskiego do ponownego wyboru z m. Lwowa i wyraża nadzieję, iż wybór jego, poparty przez wszystkich ludzi rzetelnej pracy, uskuteczniony będzie bez gorącej walki w obozie stronnictwa demokratycznego."—Były marszałek, hr. Tarnowski, przybył do Lwowa.—Z powodu zamieci śnieżnych ruch pociągów na kolei lwowsko-bełzeckiej został d. 15-go b. m. wstrzymany.—Ze Stryja donoszą d. 16-go b. m.: Za stacją tutejszą uderzyła maszyna, w ruchu będąca, na jadący pociąg towarowy. Uderzenie było straszne. Urzędnik Chechliński, znajdujący się na maszynie, na miejscu został zabity. Jeden z maszynistów umarł, drugi śmiertelnie ranny. Na razie trudno zebrać bliższych szczegółów. Dyrekcja kolei państwowej donosi o tem: „Dzisiejszej nocy, wskutek nadzwyczajnej zamieci śnieżnej zażądano ze Stryja maszyny pomocniczej dla pociągu osobowego nr. 911-ty, która odejść miała ku stacji Bilcze. Urzędnik, przeznaczony do nadzoru i konwoju tej maszyny, przeoczył niestety śród tej silnej śnieżycy, że zwrotnica, zamiast w stronę ku Bilczu, ustawiona była mylnie w kierunku ku Gajom Wyżnym, a gdy wjechał na ten szlak, zetknął się z pociągiem towarowym nr. 81, skutkiem czego urzędnik ów, prowadzący maszynę, nieostrożność (!) swoją przypłacił życiem, pięciu zaś ludzi służby pociągowej odniosło lżejsze lub cięższe uszkodzenia. Przeszkody powstałe wskutek tego wypadku zostaną dziś do południa usunięte, tak, że pociągi osobowe, wychodzące po południu ze Stryja w kierunku do Chyrowa lub odwrotnie, nie doznają przeszkody." Komunikat ten wygląda bardzo zagadkowo. Zabity urzędnik Chochliński, młody człowiek, dopiero przed tygodniem ożenił się był we Lwowie.—Zmarły w Rzeszowie uczeń 8-ej klasy gimnazjum, Jan Ludkiewicz, zapisał **w testamencie** na rzecz ubogich uczniów 500 złr.

× **Dr. Józef Rostafiński, profesor** wszechnicy jagiellońskiej, wystosował list otwarty do rady m. Krakowa w sprawie wyboru miejsca na pomnik Mickiewicza, w którym domaga się, aby taż rada stanęła po stronie opinji publicznej i stanowczo domagała się ustawienia pomnika w głównym rynku przed Sukiennicami. List powyższy wywołało podanie komitetu, wniesione do rady miasta, z nowym projektem, a mianowicie z żądaniem utworzenia na pomnik półkolistego placu przed samym wylotem ulicy Sławkowskiej na planty. Koszt urządzenia placu, obliczony na 24,000 złr., komitet wziąłby na siebie. Pomysł to niedołężniejszy jeszcze od poprzedniego, według którego pomnik stanąć miał na placu okrągłym przy skrzyżowaniu się przedłużenia ulicy Sławkowskiej z drogą, przechodzącą środkiem plantacyj. Nie potrzebujemy dodawać, iż wniosek prof. Rostafińskiego ogólne zyskał uznanie, tem więcej, iż koszt urządzenia placu w rynku przed Sukiennicami o wiele byłby niższym.

× **Wypadek na kolei.** Z Krakowa donosi nasz korespondent pod d. 19-ym b. m.: „Szczegóły wypadku kolejowego na komorze austrjackiej w Szczakowej, o czem doniosłem telegraficznie, są następujące: Pociąg osobowy, wychodzący z Krakowa o godz. 10-ej rano ku Granicy, wskutek złego ustawienia zwrotnicy, przy wjeździe na dworzec kolejowy stacji Szczakowa, wjechał na mylny tor i uderzył o szereg wagonów, naładowanych węglem kamiennym. Prowadzący pociąg maszynista oraz jego pomocnicy jeszcze dość wcześnie spostrzegli grożące niebezpieczeństwo, jakie spowodowali strażnicy linjowi, przez nieprzełożenie zwrotnicy i z całym wysiłkiem tamowali ruch pociągu. Im w pierwszym rzędzie zawdzięczyć należy, iż uderzenie nie spowodowało utraty niczyjego życia, lecz tyko pokaleczenie, jak twierdzą, 13-tu do 18-tu pasażerów. Dwa wagony osobowe, sześć wozów towarowych oraz maszyna, ciągnąca pociąg, zostały popsute. Rannym i pokaleczonym udzielał pomocy lekarz miejscowej fabryki sody. Po obandażowaniu najdotkliwiej poranionych, na własne ich żądanie, pociąg, po odpięciu uszkodzonych wagonów, ruszył w dalszą drogę ku Granicy i Mysłowicom. Takie są o wypadku, że się tak wyrażę, relacje urzędowe; czy jednak nie spowodował on ciężkich kalectw lub smutnych następstw dla owych kilkunastu „pokaleczonych" osób, na razie tu w Krakowie niewiadomo, a zarząd kolei Północnej, jak zazwyczaj, zachowuje o wszystkiem kamedulskie *silentium*. Dodać jeszcze wypada, iż za niedozór w przedstawieniu zwrotnicy podobno pociągnięci zostali do odpowiedzialności: naczelnik stacji i służba."

× **Nowy papier** ukazał się na rynku pieniężnym poznańskim, mianowicie akcje 200-markowe Towarzystwa budowlanego „Pomoc". Dziś już mocno poszukiwany, papier ten, według opinji sfer kompetentnych, ma dobrą przed sobą przyszłość. W Poznaniu place idą bezustannie w górę, budowle zaś są niezmiernie ułatwione dzięki przystępności kredytu. To też akcje „Pomocy" rokują stałe dywidendy. Notujemy ten fakt, jako objaw charakterystyczny, że i u nas interesy spółkowe mogą świetne przynosić rezultaty. Taka np. spółka „Bazaru", przed laty założona dla popierania przemysłu, dziś zapisuje kapitał akcyjny w sumie 35,000 talarów, istotny zaś majątek wynosi dotychczas ogółem przeszło miljon talarów! Akcje znajdują się w rękach dawnych właścicieli i na giełdzie nawet ceny nie mają. Jak prowadzony jest ten interes, dość powiedzieć, że w ciągu dwóch ostatnich lat

spółka *z czystego zysku* zakupywała place i zabudowywała je, mimo to, wyznaczając na akcję wysoką dywidendę. Owóż, według kompetentnych, równie dobrym interesem jest też nowozawiązana spółka „Pomoc", na której czele stoi grono zabiegliwych obywateli poznańskich.

× **List cesarski.** Jak wiadomo, z rozkazu cesarza Wilhelma i w jego imieniu, jenerał świty cesarskiej, Wedel, przesłał po śmierci Meissoniera ambasadorowi francuzkiemu w Berlinie Herbette'owi list kondolencyjny. List ten brzmi dosłownie: „Cesarz i król a dostojny monarcha mój rozkazał mi oznajmić Waszej Ekscelencji, iż boleśnie wielce dotknęła go wiadomość o śmierci sławnego rodaka pańskiego, Meissoniera. Jego Cesarska Mość, jakkolwiek podziwiał olbrzymi talent malarza, w dziełach jego nadewszystko wzruszał artysta sumienny, człowiek wielkiego charakteru, który, przez uszanowanie dla siebie samego, jednego z pracowni nie wypuścił obrazu, nie uczyniwszy wszystkiego, co było w jego mocy, aby dzieło wydało się doskonałem — arcydziełem. Jego Cesarska Mość uważał zawsze Meissoniera jako jedną ze sław znamienitych Francji i sztuki świata całego, i żywy bierze udział w boleści, którą śmierć mistrza przejęła ojczyznę jego. Polecił mi nadto prosić Waszą Ekscelencję, abyś zechciał zawiadomić o tem Instytut, który na wieczne czasy dumnym być może z tego, że między członkami swoimi liczył Meissoniera."

× **Zakaz kawioru.** Przed dwoma dniami otrzymaliśmy depeszę z Berlina, że *Reichsanzeiger* dowiaduje się o zakazie przywozu do Niemiec kawioru, obowiązującym przez dwa lata. Wyraziliśmy zdziwienie z tego powodu, ponieważ nie słychać, aby okolice, z których kawior jest sprowadzany, dotknięte były zarazą. Po otrzymaniu odnośnego numeru *Reichsanzeigera* przekonywamy się, że zakaz ów dotyczy pisma ilustrowanego, wychodzącego w Budapeszcie, a noszącego tytuł *Caviar*. Po niemiecku znaczy to „kawior", po węgiersku—być może—co innego. W każdym razie korespondent, przysyłający nam depeszę, był zalakonicznym.

× **Walki byków.** Dyrekcja berlińskiego teatru „Concordia" postanowiła uraczyć mieszkańców stolicy Niemiec nieznanym im do tej pory widowiskiem. Będzie niem ani mniej, ani więcej, tylko najprawdziwsza walka byków. Dyrektor wymienionego teatru, Düssel, zaangażował w tym celu w Madrycie pełny personel z toreadorów, pikadorów, banderilosów i kampasów złożony, wraz z odpowiednią liczbą byków chowu Filipa Garcia z Campo del Retiro. Wszystko to razem, jak sądzić należy, z zupełnem powodzeniem, w sztuce spektaklowej p. t. „Jarmark w Sewilli".

× **Jeszcze jeden środek na suchoty.** Doprawdy zdawałoby się, iż Koch, ogłoszeniem odkrycia swego, całe mrowisko podobnych odkryć poruszył. Paryzki lekarz, Prudère de Moinc, przedstawił wyniki badań swoich trzechmiesięcznych nad nowym, własnego pomysłu, sposobem leczenia suchot i chorób gardlanych. Środek to na pierwszy rzut oka prosty i praktyczny. Kuracja odbywa się za pomocą noszonego w ustach, lekkiego ze złota lub pozłacanego srebra wyrobionego przyrządu inhalacyjnego, który wyjmuje się tylko podczas jedzenia, ani do oddychania bowiem, ani do rozmowy nie przeszkadza. Przyrząd zawiera pastylki antiseptyczne, silne bardzo, ulatniające się w przeciągu czterech godzin. Ciągłość i siła inhalacyj w przeciągu dwóch do trzech tygodni leczyć ma wymienione choroby najakuratniej.

× **Cenna przesyłka.** Temi dniami bank angielski odesłał w trzech partjach bankowi francuzkiemu, pożyczone w tymże przed przed trzema miesiącami 3 milj. funtów sterlingów (75 milj. franków). Suma przewiezioną została w złocie sztabowem; zabezpieczenie jej i opłata od przewozu wynosiły 28,685 fr.; waga zaś 20 tonn.

× **Manja samobójcza** sroży się obecnie w Kopenhadze. W jednym dniu tylko 1-go b. m. cztery pary zakochanych odebrało sobie tam życie. Nazajutrz zaraz do czterech poprzednich przybyła jeszcze jedna. Tego samego dnia i na parę dni przedtem samobójstwem zakończyli życie poetka i literat, rozgoryczeni niepowodzeniem w fachu swoim.

× **Wilki w Rumunji** rozpanoszyły się w sposób niesłychany, szukając ofiar nawet wśród ludzi. Pożarły one temi dniami żołnierza z oddziału pjonierów, należącego do garnizonu fortecznego w Fokszani. Ten sam los i tego samego dnia spotkał dwóch duchownych, jadących saniami w okolicy Koszowani. Napadła ich w drodze cała gromada wilków zgłodniałych i pożarła, furman tylko zdołał się uratować.

× **Trykoty przed sądem.** Ciekawa sprawa przyszła temi dniami pod rozpatrzenie „*Superior court*" (sąd wyższy) w Nowym Jorku. Przedmiotem jej były—trykoty. Owe „*tights*" należały do młodej artystki, nazwiskiem Lilian Russel, która zeznała przed sądem, iż były zbyt cienkie, naraziły ją więc na zaziębienie, skutkiem czego, rada nie rada, złamać musiała kontrakt, zawarty z impresarjem Duft'em z „Standardtheater". Salę posiedzeń sądu zapełniła złota i pozłacana młodzież w towarzystwie aktorek. Adwokat panny Russel bronił jej z zapałem, wywijając trykotami nad głowami sędziów, niby sztandarem. Aktorka oświadczyła, ku ogólnej uciesze obecnych, iż od przyrody uposażona bardzo łaskawie, nie może żadną miarą nic ciepłego nosić pod cienkiemi, jedwabnemi trykotami, zanadtoby ją to bowiem pulchną czyniło. Wesołą sprawę odroczono.

BAŃKI MYDLANE.

Ogłoszenie.

„Upraszam pana X., od dwóch lat uważanego za zmarłego, o łaskawe zgłoszenie się do niżej podpisanego w nader ważnym interesie. *Y.*"

Au-ten-ty-czne!..

*

Papa z córeczkami wybiera się na koncert.

Rozumie się, córeczki od godziny siedzą przy toalecie, a żelazka do fryzowania włosów, puder, róż i t. p. mają odbyt ogromny.

— Cóż u djabła!—rzecze papa zniecierpliwiony—robicie tyle przygotowań do jednego głupiego koncertu. Bierzcie przykład ze mnie, w dwie sekundy będę gotów. Ot! kładę do uszów po kawałku waty—i basta!...

*

Mały spekulant.

— Słuchajno, Edek—rzecze ośmioletni Bolo do towarzysza—wykopsaj mnie zdrowo, ja zacznę beczeć, matka da mi orzechów, podzielimy się. Zgoda?...

*

To dziwne, jak często *przeszłość* człowieka stoi jedynie na przeszkodzie jego *przyszłości*.

*

Zły krytyk teatralny widzi tylko złe strony sztuki, mierny—tylko dobre, dobry—i złe i dobre.

— Szanowny panie redaktorze! Ponieważ omyłka przy zmianie listów T. k. z. w kantorze W. Radziszewskiego w hotelu Europejskim powstała z mojej winy, przeto przepraszając W. Radziszewskiego za przykrość, składam rs. 1 na biednych według uznania redakcji. *M. H. W.*

— Do odesłanych mi przez p. St. B. kop. 15 dołączam 35 kop. przeznaczając takowe dla najbiedniejszych. *F. A. D.*

— Na nędzę wyjątkową J. Hor. rs. 3.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józef Szlezygier,

b. rektor szkół rządowych, urzędnik drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej,

przeżywszy lat 74, po krótkiej chorobie, zakończył życie w dniu 18-ym lutego 1891 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Wszystkich Świętych w dniu 21-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** rano. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi tegoż dnia o godzinie **3-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. Na smutne te obrzędy pozostała żona, córki i zięć zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych. —724—

† Ś. p. Marja z Hussów ZAJTZ,

opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 19-go lutego 1891 r., przeżywszy lat 40. Pogrążony w głębokim smutku mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego dnia 21-go lutego, t. j. w sobotę, o godzinie **9-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, dnia 22-go lutego, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —712—

†

Ś. P.

AUGUSTA z domu HEISLER

FUCHS,

żona obywatela miasta Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 18 lutego 1891 r., przeżywszy lat 60. Pogrążeni w głębokim smutku mąż z rodziną zmarłej, zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu własnego Plac św. Aleksandra № 18, dnia 21-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.—238

† W sobotę, dnia 21-go lutego, jako w wilję rocznicy śmierci

ś. p. Jana Zawiszy,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** przed poł. 2—714—

† W sobotę, dnia 21-go lutego, jako w dzień imienin ś. p.

Eleonory z Nenckich Falęckiej,

odbędzie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —715—

† W sobotę, dnia 21-go lutego, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Sabiny Kosińskiej**, jako w wigilję rocznicy jej śmierci, na które rodzina krewnych i życzliwych zaprasza. —720—

† **W sobotę, dnia 21 lutego, jako w 12 rocznicę śmierci ś. p.**

JANA senatora KARNICKIEGO,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, za spokój duszy jego, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **11-ej** przed poł. —711—

† We wtorek dnia 17-go lutego umarła w majątku Kryłów

ś. p. Józefa z hr. Rostworowskich Horodyska.

Strapiona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na mszę żałobną do kościoła św. Krzyża w sobotę dnia 21 tego na godzinę **wpół do 10-ej** rano. —7

† W dniu 21 lutego r. b., t. j. w sobotę, o godzinie 10-ej zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele ś. Anny (po-bernardyńskim) za duszę

ś. p. Eleonory Wicherkiewicz,

na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza znajomych. —7

† W dniu 21-ym lutego, to jest w sobotę, jako w dwunastą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Konstantego Rejczakiewicza,

odprawioną zostanie żałobna wotywa w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie **9-ej** zrana, na którą pozostała rodzina zaprasza życzliwych. —72

† W dniu 21 lutego, t. j. w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w kaplicy Matki Boskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój dusz

ś. p. ELEONORY PAUL,

Anny z Piotrowskich Zduneckiej i Amelji z Paulów Schulze, na które się zaprasza pozostałą rodzinę, życzliwych i znajomych. —699—

† Opiekun ś. p. **Władysława Fijałkowskiego**, b. studenta Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, składa najserdeczniejsze podziękowanie kolegom zmarłego, za uczucie, jakie okazali w przeniesieniu zwłok jego na własnych swych barkach, aż na cmentarz brudzieński.

Wawrzyniec Szadkowski.

723

Z Petersburga.

Now. wr. zamieściło artykuł p. t. „Niebezpieczna droga", w którym omawia kwestję kredytu meljoracyjnego.

W artykule tym czytamy:

„Jeszcze nie odbyło się ani jedno posiedzenie utworzonej pod przewodnictwem sekretarza stanu Ostrowskiego komisji specjalnej, mającej się zająć opracowaniem zasad kredytu meljoracyjnego, a już rozlega się głos ostrzegający: „Nie budujcie zamków na lodzie".

„Co prawda, budowanie zamków na lodzie jest tutaj zupełnie możliwem, dowodzą tego pogłoski rozpowszechniane za pośrednictwem pewnych gazet, jakoby istniał projekt wprowadzenia odrazu takiej organizacji kredytu, która dozwoliłaby zadosyćuczynić najróżnorodniejszym potrzebom rolnictwa. Według pogłosek tych irygacja, roboty ziemne, budowanie dróg, ulepszenie inwentarza żywego i martwego, budowle gospodarskie, ogrodownictwo itd. wszystko to ma stać się przedmiotem kredytu. Zacząwszy jednak tak szeroko, łatwo dojść do tego, że nie wystarczy na nic, albo też nastąpi odwrót do osławionego projektu przyznawania kredytu na sola-weksle, który początkowo miał również charakter kredytu meljoracyjnego. A przecież projekt ten odrzucony został głównie dzięki zbytniej swej obszerności. Kredyt na sola-weksle przeznaczony był na powiększenie kapitału obrotowego ziemian bez ograniczenia celów, na jakie kapitały te mogą być użyte. Skutek też był ten, iż kredyt taki powiększał tylko liczbę długów, obciążających rolnictwo.

„Gdyby w tym wypadku skorzystano ze wskazówek praktyki, nabytych podczas zastosowania sola-weksli, i rachowano się z należytą ostrożnością przy wprowadzaniu projektowanego kredytu meljoracyjnego, mimo to należałoby się obawiać zgubnych skutków z powodu rozszerzenia zakresu tych meljoracyj, na wprowadzenie których otworzony będzie kredyt."

Dalej *Now. wr.* pisze:

„Łatwo sobie wyobrazić, co nastąpi w razie otwarcia kredytu odrazu na różnorodne meljoracje. Na przestrzeni nawet jednego powiatu, nie mówiąc już o całej gubernji, jeden ziemianin zapragnie skorzystać z kredytu na irygacje, inny na urządzenie drogi podjazdowej, trzeci na ulepszenia narzędzi i t. d. Ilu potrzeba będzie mieć do rozporządzenia najrozmaitszych specjalistów, aby, co jest rzeczą niezbędną, kontrolować przedsiębrane prace meljoracyjne? Gdyby nawet można było zgromadzić taką liczbę specjalistów, to ileżby kosztowało ich utrzymanie? Rozumie się, że koszt ten olbrzymi obciążałby tylko sam kredyt meljoracyjny."

Nadanie tego właśnie szerokiego zakresu kredytowi meljoracyjnemu uważa *Now. wr.* za „niebezpieczną drogę" i doradza, aby przedewszystkiem podzielono gubernje rolnicze na pewne okręgi i dla każdego wyznaczono najbardziej potrzebne typy robót meljoracyjnych, na wykonanie których może być przyznany kredyt.

Z powodu znanego listu Ristina do królowej Natalji, *Nowosti* piszą pomiędzy innemi:

„Sprawa królowej Natalji, sama przez się zupełnie słuszna, może być uważana za straconą skutkiem udziału w niej partji postępowców. Z takimi adwokatami, jak Garasznin i jego gazeta *Videlo*, królowa straciła tylko poprzednią swą popularność i dopomogła pogłoskom, oskarżającym ją o szukanie poparcia w Austrji. W Serbji niemożliwemi są obecnie rządy partji postępowej. To też obawiamy się, aby skutkiem przyjazdu do Belgradu Milana Obrenowicza nie wynikły wcale niepożądane zawikłania. A nadto dochodzą nas wieści o złym stanie zdrowia młodego króla Aleksandra.

„W takich warunkach najlepszem wyjściem z trudnej pozycji byłby natychmiastowy i dobrowolny wyjazd Natalji z Serbji. Jeśli to nie nastąpi, obawiać się istotnie potrzeba wcale niepożądannych skutków.

Kijewsk. słowo robi uwagę, że ostatnie zamiecie śnieżne, utrudniające komunikację, w pewnych razach dają możność podróżnikowi pieszemu zakasować nawet koleje. W charkowskim sądzie okręgowym zdarzył się mianowicie następujący wypadek:

„Rozpoczyna się sprawa o otrucie. Po otwarciu posiedzenia prezydujący zwraca się do komisarza sądowego z zapytaniem:

„— Ilu świadków powołano do śledztwa sądowego?

„— Stu jednego.

„— Ilu ich przybyło?

„— Jeden.

„Tym jednym świadkiem był włościanin z gubernji tambowskiej, który przybył do sądu z odległości 700 wiorst.

„Reszta świadków nie przybyła z powodu przerwanej komunikacji. Czyż więc pierwotny sposób lokomocji *per pedes apostolorum* nie odniósł zwycięztwa nad parą?—dodaje w końcu gazeta kijowska.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 20-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Naczelnikowi eskadry Oceanu Spokojnego, wiceadmirałowi Nazimowowi, rozkazano powitać Jego Cesarską Wysokość Cesarzewicza Następcę Tronu w Singapore i towarzyszyć do Władywostoku.

WYBORY W AUSTRJI.

Lwow 20-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców tutejszych ubiegający się o mandat do rady państwa z miasta Lwowa, Stanisław Szczepanowski, zarzucony był interpelacjami. Wykazywano mu niestosowność programu demokratycznego. Szczepanowski jest przeciwnikiem powszechnego głosowania, ponieważ w kraju znajduje się 70% analfabetów, zwolennikiem przejścia kolei na własność kraju, podatku stopniowego od dochodu i zniesienia loterji liczbowej.

Lwów 20-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Wczoraj w Gródku Dawid Abhrahamowicz wygłosił mowę kandydacką przed wyborcami włościańskimi, którzy uchwalili dlań wotum zaufania, jako dla dotychczasowego posła tego okręgu.

Lwów 20-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Wyborcy miasta Brodów zawezwali barona Sochora, ubiegającego się znowu o mandat tamtejszy, do osobistego stawienia się przed wyborcami. Wezwanie to uważają za wskazówkę prądu przeciwnego Sochorowi. (Sochor jest dyrektorem jeneralnym kolei, niemcem z rodu; *przyp. red.)*

Lwów 20-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Młodorusiński centralny komitet wyborczy zatwierdził dalej kandydatury ks. Michała Karaczewskiego z okręgu gmin wiejskich okręgu Lwów-Gródek, a urzędnika sądowego Józefa Kulczyckiego z gmin wiejskich okręgu Czortków-Buczacz; w okręgu zaś wiejskim Kołomyja-Kossów popierają ugodowcy młodorusińscy byłego sędziego Podlaszeckiego; w okręgu tym kandyduje także notarjusz młodorusiński Szeib przeciw kandydatowi starorusinów dr. Danilowiczowi.

WIZYTA W FRIEDRICHSRUHE.

Berlin 20-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Dzisiejszy *Hamburgischer Correspondent* donosi, że Crispi w tych dniach przybędzie w odwiedziny do ks. Bismarka do Friedrichsruhe.

RADA ROBOTNICZA.

Paryż 20-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Najwyższa rada robotnicza rozpoczęła swoje obrady pod przewodnictwem ministra handlu Juljusza Roche. Minister wygłosił mowę, w której uznał pożyteczność osobistej inicjatywy robotników, ale zarazem podniósł i obowiązek państwa do obrony godności ludzkiej i bezpieczeństwa robótników w obec nowoczesnego rozwoju życia fabryczno-przemysłowego. Rząd przedstawił radzie projekty, dotyczące organizacji sądów rozjemczych pomiędzy robotnikami i pracodawcami, kwestji płacy, biur stręczenia tejże i utworzenia osobnego departamentu pracy w ministerjum handlu.

POWSZECHNE GŁOSOWANIE.

Bruksella 20-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Związek brukselski partji robotniczej uchwalił w obecności delegowanych 52-ch związków urządzenie ogólnej zmowy, jeżeli izba nie zgodzi się na rewizję konstytucji w duchu powszechnego głosowania. Następnie obradowano nad propagandą w armji. Rada jeneralna stronnictwa robotniczego upoważnioną została do wydania manifestu.

RUCH W KANADZIE.

Londyn 20-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Według doniesień prezesa gabinetu kanadyjskiego Macdonalda, agitacja za przyłączeniem Kanady do Stanów Zjednoczonych Ameryki wzmaga się. Na czele ruchu stoi przewódzca partji liberalnej Cartwright.

Wiedeń 20-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W kołach wojskowych krąży pogłoska, że cesarz Wilhelm przybędzie na tegoroczne manewry letnie armji austrjackiej w Styrji.

Berno 20-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Wybuchła tu zmowa szewców.

Berlin 20-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Agitacja na prowincji przeciw zawarciu traktatu handlowego z Austrją wzmaga się.

Berlin 20-go lutego. *(Tel. pr. K. Warsz.)* — Silne wrażenie sprawiły tu wycieczki londyńskiej *St. James Gazette* przeciw cesarzowi.

Konstantynopol 20-go lutego. *(Tel. pryw. Knr. W.)* — W. Porta wysłała dwa bataljony wojska, celem ukarania Malissorów za naruszenie granicy czarnogórskiej.

Berlin 20-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* —
Ruble w gotówce [redacted] [redacted] (wczoraj 237.90)
Ruble na dostawę [redacted] [redacted] (wczoraj 236.75)

Z SĄDÓW.

Sprawa Bartenjewa.

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAW.

Wracamy jeszcze do zeznań świadków grupy pierwszej i drugiej, które podaliśmy dziś rano w streszczeniu. Uzupełniamy naszą relację.

Kornet Krupieński.

Z Wisn. świadek znał się mało. Uważał ją za kokietkę i to bardzo rozumną.

Bart., o ile mu się zdawało, wzajemnością Wisn. się nie cieszył.

Upijał się oskarżony często, z kolegami nie żył, wciąż przebywał na mieście.

Wiem, że o kogoś Bart. był bardzo zazdrosny. Zdaje się, że to właśnie o jen. Palicyna.

Przybywszy do pułku po zabójstwie, Bartenjew wkrótce się uspokoił, pił nawet herbatę. Zapytał, jaka kara mu grozi za dokonane przestępstwo, czy nie będzie skazany na zamknięcie w klasztorze?... Gdy kornet Jelec płakać zaczął, Bartenjew go uspakajał.

Dlaczego się Bart. nie zastrzelił po dokonaniu zbrodni, świadek nie wie. Była sposobność ku temu nawet po przybyciu do pułku. Bartenjew z niej nie skorzystał.

Uczucie jego do Wisn. powodzeniem uwieńczone zdaje się nie zostało i zamknęło się w miłości platonicznej.

Kornet Prudnikow.

Przyjechawszy do pułku, Bart. o zbrodni opowiadał kolegom gorączkowo — nie pytany mówił urywkowo.

Wisn., jak się zdaje, była dlań obojętną.

Bart. w ostatnich czasach unikał kolegów i swych zajęć służbowych.

Prok. Czyś pan bywał u Wisnowskiej?

Św. Owszem, czasem.

Prok. A kogo pan u niej widywał?

Św. Jednocześnie ze mną bywali u nieboszczki Kronenberg, Krzywoszewski, Przybylski i Myszuga.

* * *

Araszkiewicz (policjant).

O godz. 6-ej zrana, d. 1-go lipca, zameldowano w naszym cyrkule o zbrodni. Udałem się na miejsce wypadku.

Wkrótce się dowiedziałem, że Bart. już aresztowany, lecz że trzeba mieszkanie jego zapieczętować do zejścia władz sądowych.

Udałem się do mieszkania oskarżonego. W piecu kuchennym znalazłem ślady spalonego papieru w znacznej ilości.

W palcie znalazłem rewolwer, który tu widzę.

Prok. Nie dowiedział się pan, zkąd Bart. dostał chloroformu?

Św. Pytałem się o to najpierw felczerów, żaden z nich jednak nie chciał mi nic powiedzieć. Od starszego lekarza Fridericiego dowiedziałem się, że z apteki pułkowej wzięto 1½ uncji chloroformu dla wycierania nim zreumatyzmowanej ręki. Według dr. Sektetarewa, Bart. w kwietniu miał dostać chloroformu.

Zkąd oskarżony dostał morfiny — nie wiem. W Warszawie bez recepty można jej dostać: uczyniłem próbę i—dostałem w pewnym składzie aptecznym, przedstawiwszy się tam, jako osoba prywatna.

Juljan Kupfer.

Bartenjew wynajął od nas mieszkanie około 13-go czerwca. Gdy już było urządzone, przyjechał, wziął klucz i udał się do lokalu, wkrótce jednak wrócił i oddał mi klucz napowrót.

Wieczorem d. 30-go czerwca, o godzinie 10-ej, Bartenjew zawołał świadka i kazał mu przynieść: szynki, wisien, porteru, wody sodowej i chleba. Nie wpuszczał mnie do mieszkania, lecz odebrał przyniesione produkty przez uchylone drzwi.

O godz. 1-ej w nocy zażądał ołówka. Pasierb mój, Milewski, domyślał się, iż w mieszkaniu jest kobieta. Mówiła głosem „ostrzejszym", rozkazującym. Słów jednak nie słyszał. Chłopak próbował podglądać, korzystając z otwartego na chwilę lufcika. Nie pozwoliłem mu jednak na to.

Przew. Za jaką cenę mieszkanie to było wynajęte?

Św. Za 30 rs. kwartalnie. Tapicer pracował w niem dzień i noc, a nawet w niedzielę (d. 29-go czerwca).

Prok. Czem oddzielony był pokój Bartenjewa od zajmowanego przez was?

Św. Ścianą. Piec mieliśmy wspólny; szpary, które były pomiędzy piecem a ścianą umożliwiały nieco słuchanie tego, co się działo wewnątrz. Rozmowę słyszałem do godz. 12-ej w nocy, potem już nic więcej nie słyszałem.

Obr. Sachs. A krzyku pan nie słyszał?

Św. Nie.

Stefanja Milewska

(pasierbica poprzedniego, ubrana pretensjonalnie, w ogromnym kapeluszu—mówi śmiało, rezolutnie).

W połowie czerwca Bart., spostrzegłszy wywieszoną kartę na bramie, zwrócił się do nas o mieszkanie. Ponieważ pokoik był zajęty do 1-go lipca, doradziłam, ażeby, jeśli mu mieszkanie potrzebne jest zaraz, porozumiał się bezpośrednio z „kucharzową", która obecnie je zajmuje.

Bartenjew usłuchał mnie i dał lokatorce 30 rs. odstępnego. W ciągu godziny mieszkanie musiało być opróżnione. Jak twierdził Bart., zostało ono wynajęte na skład książek, na „gabinet".

— Wszyscy panowie mają w Warszawie swoje gabinety—objaśniał.

Po wynajęciu przez dwa tygodnie ani zajrzał do lokalu.

Przybył dopiero we czwartek, d. 26-go czerwca, a wkrótce potem przybyli stolarz i tapicer, którzy nagwałt wykończali pokój.

W poniedziałek, d. 30-go czerwca, Bart. wieczorem zażądał od świadka: lodu, noża i korkociąga. Podczas nieobecności świadka do Bart. ktoś przyjechał. Świadek wie o tem od swego ojczyma. Kto przyjechał—nie wie.

Prok. Czy słyszała pani krzyki jakie za ścianą? Może rozmowę.

Św. Nic nie słyszałam.

Józef Milewski, brat poprzedniej, na sprawę nie przyszedł. Zeznania jego odczytano.

W nocy, o 1-ej, Bart. wychodził do świadka, żądając ołówka i papieru. Był, zdaje się, pijany. Względem świadka zachowywał się wielce poufale. Był bez czapki...

Potem zażądał wody. Postawiłem ją w dzbanku na schodach, lecz Bart. nie wziął jej. Zabrałem potem wodę. Do mieszkania, nawet do przedpokoju mnie nie wpuszczał.

Henryk Kupfer (10-letni chłopak, syn Jul. Kupfera).

Śmiało opowiada, że wieczorem lód panu podawał.

Przew. Jakiemu panu?

Św. A temu (wskazuje oskarżonego).

Potem dałem mu nóż i widelec. Słyszałem, że ktoś w pokoju się śmiał; głos był cienki, zdaje się kobiecy.

Stan. Cuglewski.

(stróż domu nr. 14 przy ul. Nowogrodzkiej).

W niedzielę (29-go czerwca) Barten. przyjeżdżał z jakąś damą w nocy. Zabawili z godzinę. Świadek wpuszczał ich i wypuszczał. Twarzy damy nie dostrzegł: była zakryta.

W poniedziałek wieczorem przyjechała jakaś pani na Nowogrodzką. Zatrzymała się pod 12 n-rem i przyszła pod 14-ty.

Gdym po 5-ej zrana we wtorek zamiatał podwórze, widziałem, jak wychodził ze swego mieszkania Bartenjew.

Rozalja Cuglewska (żona poprzedniego).

Prok. Czy widzieliście panią, która przyjechała w poniedziałek do Bartenjewa.

Św. Widziałam. Było to około 8-ej wieczorem.

Prok. Czem przyjechała?

Św. Dorożką.

Prok. Czy miała co w ręku?

Św. Zdaje się, że nie miała nic.

Prok. U sędziego śledczego twierdziliście napewno, że nic nie wyjmowała z dorożki.

Świadek nie pamięta, co mówiła poprzednio.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęto o godz. 10½.

* * *

Aleksander Myszuga.

Przew. Czy pan polak?

Świad. Po polsku wychowany, więc polak.

M. poznał Wisn. przed 12-tu laty we Lwowie, u wspólnego nauczyciela Wysockiego. Stosunki ich odnowiły się w r. 1884-ym, gdy świadek przyjechał do Warszawy. Stosunek ten przetrwał do r. 1885-go, w którym Myszuga się ożenił.

Kochałem Wisnowską i korzystałem z jej wzajemności.

Do końca jej życia stosunki nasze były bardzo dobre.

U Wisnowskiej spotykałem: Krzywoszewskiego i Przybylskiego.

Prok. A z wojskowych?

Świad. Bartenjewa i Prudnikowa.

Wisnowska opowiadała, że Bart. kocha ją do szaleństwa, obdarza często kwiatami. Bart. bywał często zarówno w teatrze Rozmaitości, jak i w Wielkim.

Prok. Jak się Wisnowska zapatrywała na miłość do niej Bartenjewa?

Świad. Wisn. opowiadała, że kocha ją do tego stopnia, iż gotów jest zabić ojca swego, jeśli ten będzie się sprzeciwiał jego ślubowi z Wisn.

Artystka w ogóle nie ukrywała nic przedemną.

Prok. Czy nie wyrażała Wisn. obaw co do tego, żeby się Bart. nie zastrzelił?

Św. I owszem, zawsze się lękała tego. Pewnego razu Bartenjew przyłożył rewolwer do ust, chcąc się zabić. Wisnowska padła na kolana, wołając: „Czekaj chwilę jeszcze"! Zyskała na czasie. Potem zaczęła opowiadać Bartenjewowi, iż nie powinien robić skandalu w jej domu. Widząc, że wciąż Wisnowska obawia się Bartenjewa, radziłem jej wyjechać na dłuższy czas za granicę—do Londynu.

Bartenjew oświadczył, że jako *attaché* ambasady rosyjskiej, przybędzie tam za nią. Wówczas radziłem jej wyjechać do Ameryki, a przedtem, dla wypoczynku, do Zakopanego.

Z drugiej znów strony Wisnowska pragnęła wyzyskać za granicą swój talent, stać się słynną, jak Modrzejewska i Sara Bernhardt.

Wisnowska mówiła kiedyś Bartenjewowi, że napisze do jego ojca, prosząc, ażeby go wywiózł do Rosji i uwolnił ją od niego.

Wówczas Bartenjew zawołał:

— Zanim ojciec tu przyjedzie, ja się zastrzelę na samą o tem wiadomość.

Po raz ostatni widziałem Wisnowską w poniedziałek, d. 30-go czerwca.

W niedzielę zrana, gdy przyszedłem, zastałem ją bardzo słabą; z trudnością dźwignęła się z miejsca. Pomogłem jej zejść do powozu, w którym usiadła wraz z Sztenglową i Koraj. Pojechała do Potoku do matki, dokąd się udałem również wieczorem. Tegoż dnia wróciliśmy do Warszawy, gdzie czekał na Wisnowską list od jen. Palicyna w sprawie pilnej.

Jednocześnie pokazała mi dwa pierścionki, mówiąc:

— Wszyscy mnie prześladują Bartenjewem. Patrz: oto pierścionki mój i jego. Wszystko już między nami zerwane. Odetchnę spokojniej.

Zerwanie z Bart. doradzałem jej zawsze i stanowczo: „Kompromitujesz się: Wszyscy mówią o romansie z oficerem".

Złamałem raz jej pierścionek „zaręczynowy". Wisn. obawiała się skandalu, nawet zabójstwa. Nie wierzyłem temu jednak. Owszem, rad byłem, że złamałem pierścionek (obrączkę).

Nie chcąc już potem nosić obrączki, a obawiając się Bart., Wisn. włożyła na palec inny pierścionek, podobny do tamtego.

W poniedziałek byłem u Wisn. na obiedzie. Matki nie było, co mi sprawiło przykrość. Wisn. oświadczyła, że matka przyjedzie dopiero wieczorem.

Przy obiedzie była mowa o mojej roli w „Carmenie". Wisnowska dowodziła, że niektóre sceny źle oddaję.

Prosiła mnie o przyniesienie partycji i wypróbowanie z nią razem.

Była w dobrem usposobieniu. Wezwała mnie tegoż dnia (w poniedziałek) wieczorem do siebie.

Przyszedłem, lecz Wisn. nie zastałem.

Prok. O truciźnie u Wisn. nic pan nie wie?

Św. Dawniej, przed kilkoma laty, Wisn. miała opjum. Matka to wyrzuciła. O samobójstwie nie myślała.

Rewolwer widziałem u Wisnowskiej. Po raz ostatni widziałem go na parę tygodni przed jej śmiercią. Oprócz dużego rewolweru (leżącego na stole w sądzie) Wisn. miała drugi, mniejszy.

Rewolwer Wisn. wzięła od Bart., chcąc uniemożliwić samobójstwo.

Stosunki z matką Wisn. były jaknajlepsze: nawzajem się kochały. Matka obecnie zmysły traci z rozpaczy po córce.

Prok. Jaką śmiercią umarł ojciec Wisn.?

Świad. Nie wiem.

Prok. Czy to prawda, że w ostatnich czasach traciła pamięć?

Świad. Nie, pamięć doskonałą zachowała do ostatniej chwili.

Samobójstwa Bart. obawiała się bardzo: bała się skandalu, utraty miejsca w teatrze. Oprócz tego żałowała go nieco.

Bart. opowiadał Wisn., że ojciec jego jest gubernatorem w Moskwie, a siostra u Dworu frejliną. Mówiła mi o tem nader poważnie.

— Jeśli on odbierze sobie życie—mówiła—to egzystencja moja w Warszawie będzie niemożliwą.

W tem miejscu wstaje oskarżony, prosząc o głos. Mówi cicho...

Bart. utrzymuje, iż nigdy nie mówił Wisn. o zamiarze swoim zabicia własnego ojca. Że jeżeli Wisn. opowiadała o wysokiem stanowisku jego krewnych, była to prawdopodobnie z jej strony pomyłka.

Wisn. mogła ściśle sprawdzić to u Palicyna i u towarzyszów Bartenjewa.

Bart. opowiadano, iż Myszuga grozi Wisnowskiej samobójstwem, a nawet przychodzi do niej z rewolwerem.

Obr. Plewako (do Myszugi). Czy była taka chwila, gdy Wisn. powiedziała panu, że „wszystko między nami musi się skończyć".

Św. Była, gdym jej powiedział, że nie mogę dostać rozwodu.

Obr. Pl. Czy świadek był zazdrosny o Wisn.?

Św. Nie, zazdrość nie leży w moim charakterze. Jeśli ją powstrzymywałem od stosunku z Bart., to jedynie jako człowiek uczciwy.

Prok. Czy pan wie o stosunku Krzywoszewskiego z Wisn.?

Św. Wiedziałem o Krzywoszewskim i o innych.

Raz jeździliśmy z Bart. konno do Wilanowa.

O wycieczce swej do Sielanki (z Krzywoszewskim, Bart. i Stenglową) Wisn. mi opowiadała: wracając zajechali do cerkwi pułkowej, gdzie stał trup wachmistrza. Wisn. omal, iż nie zemdlała ze wzruszenia. Bart. odprowadził ją do karety, z której Krzywoszewski i Stenglowa nie wychodziły.

Nazajutrz kondukt z wachmistrzem przeciągał z muzyką pod oknami Wisn.

Obr. Sachs. Czy Wisn. nie mówiła o przysiędze, **jaką złożyła Bartenjewowi?**

Św. Coś słyszałem, ale dobrze nie pamiętam.

Przew. Według słów Bart., pan przez zazdrość groziłeś również Wisn. samobójstwem.

Świadek przeczy.

* * *

Przed sądem staje ponownie Antonina Orłowska, młodsza Wisn.

Obr. Sachs. Czy to prawda, że Myszuga gwałtem ściągnął z palca Wisn. pierścionek Bartenjewa?

Św. Prawda. Pani była wówczas bardzo wystraszona; mówiła, że omal jej palca nie złamał.

* * *

Woźny melduje przybycie „dehszczyka" Bart., Karpowa, który składa naprzód przysięgę.

* * *

Michałowski.

Dłuższy czas nie widziałem Wisn. W piątek, 27-go czerwca, spotkałem się z nią. Wymawiała mi, iż zapomniałem o niej, przyczem oświadczyła mi, iż wyjeżdża do Londynu.

Nazajutrz odwiedziłem ją, zastałem u Wisnowskiej Bartenjewa i Szmitta, dyrektora lwowskiego teatru.

W niedzielę byłem w cyrku. Podszedł do mnie Bartenjew proponując mi szampana, z początku odmówiłem, ale potem przystałem. Postawiliśmy po butelce.

Bartenjew był rozdrażniony. Mówił o Wisnowskiej.

Wracając z cyrku, Bartenjew rzekł do mnie:

— Pod sekretem pokażę panu coś ciekawego.

Bart. zawiózł mnie na Nowogrodzką nr. 14.

Byłem zdziwiony. Co to ma znaczyć?

Bart. mówił o Wisnowskiej, o swej nieszczęśliwiej miłości do niej i t. d.

Domyśliłem się wówczas, że to właśnie mieszkanie dla Wisnowskiej.

Po upływie 10-ciu minut wyjechaliśmy ztamtąd do Stępkowskiego. W drodze Bart. rzekł do mnie po francuzku:

— W tem mieszkaniu (na Nowogrodzkiej) znajdą mnie nieżywym.

Od Stępkowskiego Bart. zawiózł mnie do siebie. Kolacji nie jadłem i położyłem się spać.

Około godz. 12-ej zapukał służący Bart., mówiąc, że ktoś na niego czeka.

Bart., powiedziawszy mi, że to któryś z kolegów go wzywa, wyszedł.

Nazajutrz byłem u Wisn. Mówiliśmy o jej podróży za granicę. O godz. 6-ej wieczorem wyszliśmy razem na miasto.

Przew. Czy Wisnowska wychodząc wzięła coś ze sobą?

Św. Nie uważałem. Wisn. wsiadła do dorożki. Powiedziała mi, że jedzie do Daleszyńskiej.

Nazajutrz o 12-ej na placu Teatralnym spotkałem kogoś ze znajomych.

— Wiesz, ten huzar zamordował Wisnowską — rzekł do mnie.

Byłem zdumiony.

Miałem wyjechać z Warszawy. Ale zbyt niedawno byłem u Wisnowskiej. Dla uniknięcia jakichbądź posądzeń, postanowiłem zostać.

We czwartek byłem na jej pogrzebie.

Prok. Jakie wrażenie na panu robił Bart.? Czy Wisn. odpowiadała mu wzajemnością?

Św. Mojem zdaniem—nie. Wisn. była rozumną, dowcipną. Rozmowami swemi o śmierci kokietowała.

Raz uskarżała się, że rodzice Bart. zabraniają mu się żenić.

— Gdyby byli pozwolili, to mieliby syna, a tak niewiadomo co z niego będzie.

Obr. Sachs. Jak Wisn. powiedziała: „Co z nim będzie", czy „co z niego będzie?"

Św. Tego już powiedzieć dziś nie mogę.

Dawniej bywał świadek (w ciągu roku) u Wisn. często. Wyjechawszy z Warszawy na wieś, bywał bardzo rzadko.

Z kobiet świadek spotykał u Wisn. jedynie artystkę Zofję Noiretównę.

Ubierała się ona zawsze dość kokieteryjnie.

O godz. 12½. Przerwa 10 min.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Niewolnictwo w Brazylji zostało zniesione na krótki czas przed upadkiem monarchji. Obecnie istnieje jeszcze w niektórych prowincjach środkowej Afryki.

— *Panu Wł N, stałemu prenumeratorowi.* — Wypisów do ćwiczeń w języku węgierskim literatura nasza nie posiada. Wyborny podręcznik w tym przedmiocie, napisany przez Ferdynanda Görga, znajdzie sz. pan w „Bibljotece do nauki języków nowożytnych", wydawanej staraniem A. Hartlebena. Cena 2 marki.

— *Pp. J. B. i M., stałym prenumeratorom.*— Telegram o fundacji Hirscha otrzymaliśmy od *Ajencji północnej*, po bliższe przeto objaśnienia zechcą sz. panowie zwrócić się do biura rzeczonej ajencji w Petersburgu. Główny zarząd nad funduszami dobroczynnemi bar. Hircha w Wiedniu.

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej,

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 20 Lutego (2 Marca) r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się przez tąż Radą publiczna przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna in plus licytacja na sprzedaż sześciu oddzielnemi partjami różnego gatunku i wymiarów drzew w trzech kolejnych №№: 21—22—23 z 1889—1890—1891 roku cięciach oraz nasienników, które spełniły już swoje przeznaczenia, w lasach dóbr Mienia i Piaseczno w powiecie Nowo-Minskim, gub. Warszawskiej położonych i do Szpitala św. Ducha w Warszawie należących. a mianowicie:

a) w partji № 1 2039 sztuk drzew, w cięciu № 21 z 1889 r w obręcie Huta,
b) w partji № 2 1793 sztuk drzew, w cięciu № 22 z 1890 r. w tymże obrębie Huta.
c) w partji № 3 2149 sztuk drzew, w cięciu № 23 z 1891 r. w tymże obrębie Huta,
d) w partji № 4 373 sztuk drzew nasiennych, w uczątsku № 1, w obrębie Grabina,
e) w partji № 5 156 sztuk drzew nasiennych, w uczątsku № 1, Okręgu II, obrębie Huta, i
f) w partji № 6 371 sztuk drzew nasiennych w uczątsku № 2, Okręgu II, tegoż obrębu Huta.

Praetium do licytacji, tytułem summ szacunkowych, po taksie leśnej za pomienione drzewa, oznacza się:

a) dla partji № 1 na rs. 2049 kop. 68.
b) „ „ № 2 „ „ 1775 kop. 43.
c) „ „ № 3 „ „ 2178 kop. 80.
d) „ „ № 4 „ „ 1157 kop. 63.
e) „ „ № 5 „ „ 631 kop. 05.
f) „ „ № 6 „ „ 1561 kop. 64.

Mający zamiar przystąpić do licytacji, obowiązani są w terminie wyżej do licytacji oznaczonym przedstawić Radzie Miejskiej w zapieczętowanych kopertach, oddzielnie na każdą z wymienionych wyżej partyj drzew, deklaracje podług ustanowionej formy, napisane na zwyczajnym papierze, wyraźnie bez poprawek i przekreślań i dołączyć vadia w wysokości 10% procentów, z ustanowionych wyżej do licytacji summ szacunkowych gotowizną lub też papierami procentowemi przez Rząd do przyjmowania na kaucję dozwolonemi i ze wszyskiemi do tychże papierów należącemi za nieubiegły czas kuponami.

Przedstawione vadia będą zaraz po ukończeniu licytacji zwrócone wszystkim osobom, nieutrzymującym się przy licytacji. Osoba zaś, która się utrzyma przy licytacji, obowiązaną jest natychmiast vadium swoje uzupełnić do wysokości 30% procentów z summy postąpionej na licytacji za zalicytowaną partję drzew.

Warunki licytacyjne, forma deklaracji i szczegółowe szacunki wystawionych na sprzedaż drzew, mogą być przeglądane w Biurze Rady Miejskiej, każdodziennie, w godzinach biurowych, a oprócz tego rzeczone wykazy szacunkowe znajdują się także do przejrzenia u Leśniczego lasów dóbr szpitalnych Mienia i Piaseczno w dobrach Mienia.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych Rzeczywisty Radca Stanu **K. Puchalski.**
Sekretarz Rady **Lechowicz.**
290r

WARSZ. AKC. TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE,

Kantor Główny Plac Warecki Nr 2,
Filja I Leszno Nr 2, róg Przejazd,
Filja II Krak.-Przedm. Nr 70, (pod dzwonnicą)

zawiadamia, że w dniu 25 Lutego (2 Marca) 1891 roku i dni następnych z wyjątkiem świąt od godz. 9 rano w sali licytacyjnej przy Placu Wareckim № 2, odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych, a zastawionych tak w Kantorze Głównym, przy Placu Wareckim № 2, jak i w Filji I Leszno № 2 oraz w Filji II Krak.-Przedm. № 70. Wykaz numerów podlegających licytacji, zamieszczony w Gazecie Policyjnej,—oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Odbywane co miesiąc licytacje nie dotyczą zastawów zalegających w opłacie procentowej, mniej jak cztery miesiące i dla tego interesanci proszeni są o niedopuszczanie dłuższej zaległości nad miesięcy cztery. 200

Salon artystyczny A. KRYWULTA, Hotel Europejski.

Olbrzymi Obraz Hansa Makarta

„BACHUS i ARJADNA,"

wystawiony na czas krótki.—Codziennie od godz. 10-ej rano do 8-ej wieczorem. 269r



CYRK SZKOCKI i ZWIERZYNIEC H. WINKLERA.
Plac Koszar Mirowskich.

Codziennie **wielkie świetne przedstawienie** czworonożnych artystów. **Występ 16-tu ulmskich wielkich dogów. NOWOŚĆ: NAJMNIEJSZY KOŃ NA ŚWIECIE**, mający długości 24½ cali, a wysokości 21 cali. **UROCZYSTOŚĆ W AFRYCE**; komiczną pantominę przedstawią słoń i małpy. **Przedstawienia o godz. 4** i **8-ej po południu, w niedziele i święta o godz. 2, 4 i 8-ej** wieczorem. **Karmienie zwierząt o godz. 4 i 8-ej wieczorem.** Bliższe szczegóły w afiszach. 207

Nauka i wychowanie.

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego Załęski Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki bony. 164r

Adres Francuzki i niemki z dobremi rekomendacjami są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6, parter. 504r

Adres Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 520r

Buchhalterji wyucza specjalista S. Rogulski, upoważniony od władzy Marszałkowska 138. 4984

Filolog, student uniwersytetu, doświadczony i sumienny korepetytor, poszukuje lekcyj lub korepetycyj za obiady lub wynagrodzenie pieniężne. Żórawia № 15, m. 7. 540r

Francuzka wykształcona, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Biuro nauczycielskie Anny Damerau, w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 38. 4935

Guwernantki, posiadające wysoką muzykę, śpiew, języki, żądają posad. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro Dąbrowskiej. 4726

Nauczycielka z wyższym patentem gimnazjalnym i konwersacją niemiecką przygotowuje do szkół. Specjal. wyższa matematyka Wiad.: Żelazna 48, m. 10: 7 wiecz. 4729

Poszukuje się do domu pastorskiego w Łodzi guwernantki wyznania ewangielickiego, z ukończonym patentem gimnazjalnym i muzyką, do 2-ch chłopczyków: (7 i 8 lat) i 2-ch panienek: (10 i 11 lat). Wymaganą jest konwersacja francuzka. Płaca roczna 300 rs. Zgłaszać się należy listownie z odpisem patentu i posiadanych świadectw, pod adresem: Ks. pastor Angerstein w Łodzi. 4852

Potrzebny jest uczeń russki. Miodowa № 17, mieszkania 27. 4972

Potrzebny nauczyciel filolog, albo student uniwersytetu na wyjazd. Niecała 12, mieszkania 24. 521r

Paryżanka z bardzo dobremi rekomendacjami, znająca gruntownie język francuzki, znajdzie zaraz pomieszczenie. Wiadomość: ul. Nowo-Senatorska № 4, w bramie na 3-m piętrze, mieszk. № 5. 4790

Student russki poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Włodzimierska 3, m. 25. 4750

Szkoła kroju Skwareckiej, plac św. Aleksandra 14. Całkowity kurs kroju systemem Worth'a rs. 10. Uczennice krają na materjale zakładowym. 4924

Student uniwersytetu, russki, poszukuje korepetycyj, lekcyj lub kondycyj, od 2-ej do 6-ej, w domu Nowy-Świat 38—5. Milaszkewicz. 552r

Szkoła prywatna męzka O. Friedberga, ul. Twarda 18. Zapis uczniów codziennie. 4965

Udzielam początków muzyki, mogę i na swoim fortepianie. Podwale 9, mieszkania № 8. 4927

Doniesienia osobiste.

List na poczcie Stokrotkc. 4991

Listy dla Nonickiego na poczcie oddawna. 4982

List dla A. od U. poste-restante. 4923

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Agronom kawaler, inteligentny, z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca od 1-go kwietnia. Wiadomość ul. Nowogrodzka № 15, m. 4, od godz. 3—5-ej. 4170

Buchalter poszukuje posady, włada russkim, polskim i niemieckim. Wiadomość Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, lit. K. X. 518r

Kucharka znająca sztukę kucharską doskonale, poszukuje obowiązku do dużego domu na wyjazd lub w Warszawie. Kiosk, róg Zielnej i Chmielnej. 4767

Kucharka umiejąca dobrze gotować oraz znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wsi. Oferty: Aleja Ujazdowska № 6, mieszk. 12. 4947

Lokaj młody, kawaler, umiejący pisać po polsku i po russku, życzyłby sobie przyjąć obowiązek zaraz w Warszawie albo na wyjazd.—Oferty: Piwna № 37, m. 7. 4932

Małżeństwo bezdzietne, lokaj i kucharka, poszukuje miejsca. Adresy Kurjer Warsz. pod „Małżeństwo." 4703

Młody człowiek, bezdzietny, z ukończoną wyższą szkołą rolniczą za granicą, mający praktyki lat 8, z chlubnemi świadectwami z tejże w większych majątkach, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go kwietnia lub św. Jana. Adres: S. B. J. Agronom poste-restante Łęczyca. 4687

Młody człowiek, energiczny, izraelita, posiadający języki russki, polski, poszukuje zarządu domem lub miejsca pisarza, ekspedytora, inkasenta, z kaucją rs. 400. Oferty złożyć w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. D. M. 92. 4690

Osoba energiczna, kochająca pracę, poszukuje miejsca za gospodynię, może sama gotować. Pawia № 11, m. 23. 4781

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje od 1-go marca miejsca kasjerki. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod wyrazem „Fatalite". 4045

Osoba mająca lat czterdzieści cztery, dobrej rodziny, poszukuje miejsca towarzyszki lub dozorowania dzieci. Adres w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 443r

Poszukuję rządztwa za pokoik kawalerski w okolicy ulicy Mazowieckiej. Oferty: L. S. Rajchman i Frendler. 544r

Praktyczny gospodarz, żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady rządcy lub ekonoma od kwartału lub zaraz. Oferty w Kurjerze Warsz. J. Z. 553r

Poszukuje miejsca do dzieci lub zarządu domem panienka z dobrego domu. Złota № 34, mieszk. 17. 4971

Subjekt z dobremi świadectwami i poważną rekomendacją poszukuje zajęcia. Krucza 26, mieszk. 6. 4772

b) Zaofiarowane.

Ajenta zdolnego do artykułów spożywczych i win, z kaucją, poszukuje się. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. L. K. P. 4691

Bona niemka fréblówka, do lat 30, znająca krój i szycie, potrzebna jest od marca do małych dzieci. Świadectwa kilkoletnie są koniecznie wymagane. Smolna 32, I-sze piętro, zrana od 10—12-ej. 47 1

Bona niemka potrzebna jest ze świadectwami, w średnim wieku. Cytadela 33. 47 7

Maszynistki zdolne do trykotów potrzebne zaraz. Marszałkowska 150, m. 7. 4990

Obeznany z zaprawianiem i glansowaniem papierów kolorowych potrzebny. Wiadomość Śliska 10, m. 24. 4826

Panna zupełnie uzdolniona do kapeluszy, potrzebna na wyjazd do Rosji za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość: Długa 35, fabryka kwiatów, I-sze piętro. 523r

Podręczne potrzebne są do fabryki kwiatów i uczennice za dobrem wynagrodzeniem. Adres: ul. Wąski Dunaj № 12, mieszk. № 10. 4701

Panny podręczne i uczennice płatne potrzebne są zaraz do fabryki kwiatów. Ordynacka № 12, A. Rastawiecka. 4580

Panny kompletnie uzdolnione do staników potrzebne są do magazynu S. Lulla, Długa 19. 4354

Potrzebne panny do trykotów zaraz. Długa 28, m. 18. 4903

Przyjmę do nauki prasowania umiejącą pisać, bezpłatnie. Nowowiniarska № 12. 47 3

Poszukuję bony niemki, sprzedaję fortepian koncertowy. Jerozolimska 84, m. 12. 4751

Potrzebny jest wojażer, który poprzednio podróżował już w technicznej branży. Oferty sub S. N. w Kurjerze. 519r

Potrzebne zdolne podręczne do trykotów i osoby znające się na dziecinnych robotach.—Bielańska № 21, m. 7. 4701

Potrzebne są panny uzdolnione do krawiecczyzny. Ul. Królewska № 29, m. 34. 4675

Panny kompletnie uzdolnione w strojach damskich potrzebne do magazynu Bogusławskiego, Żabia 4. 4684

Potrzebny jest uczeń płatny, obznajmiony z handlem kolonjalnym, zaraz lub od 1-go marca. Wiadomość w handlu win, Marszałkowska 77. 4983

Potrzebna bufetowa z dobremi świadectwami do restauracji, Bielańska № 5. 4958

Potrzebna jest osoba w średnim wieku na wieś, umiejąca dobrze gotować, prasować, świadectwa wymagalne. Podwale № 1, mieszkania 4. 4922

Potrzebna zdolna maszynistka do trykotów. Krochmalna 22, m. 6. 4937

Potrzebna zaraz maszynistka do koszul męzkich. Elektoralna 41, m. 11. 550r

Subjekt do handlu win potrzebny na prowincję. Tylko posiadający pierwszorzędne rekomendacje z dotychczasowej czynności lub ukończonej w handlu win nauki uwzględnionemi będą. Oferty piśmienne z kopjami świadectw składać proszę na ręce W-ych Jul. K. Held et C-o. w Warszawie. 795

Uczeń potrzebny do składu wódek firmy Sznajder. Pierwszeństwo mają obznajmieni w tym zawodzie. Wiadomość: Mazowiecka № 2, od 11 zrana do 2-ej po południu. 755

Uczeń moralnie wychowany potrzebny, może być obeznany z handlem. Nowolipki 58. 4918

Uczeń przychodni potrzebny do zakładu tokarsko-reparacyjnego, ulica Nowosenatorska № 6. 4926

Uczeń do apteki pod Warszawą, dobrze obeznany, potrzebny zaraz za wynagrodzeniem. Wiadomość: Hoża № 5, W-ny Obrąpalski. 4921

Za wynagrodzenie 15 rs. miesięcznie do rachunkowości w pracowni potrzebny jest trzeźwy robotnik, russki, z klasy emerytów lub rzemieślników, nie mający żadnych obowiązków familijnych, człowiek wiekowy, lat pięćdziesięciu pięciu, bezdzietny, mający o sobie dobrą opinję, który całkowicie mógłby się oddać obowiązkowi. Oferty ze wskazaniem swojego adresu nadsyłać poste-restante Warszawa dla Aleksandra Antoniego № 100, zawiadamiając w Kurjerze. 4830

Kupno i sprzedaż.

Adres. Meble z pięciu pokojów pozostawiono tanio do sprzedania. Krucza 21, nad cyrkułem. 13r

Adres malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

Antyk biurko damskie do sprzedania. Długa № 5, m. 7. 4768

Bardzo ważne! Zawiązawszy bezpośrednie stosunki z najpoważniejszemi firmami antykwarskiemi za granicą i mając zapewnione przybycie do Warszawy wkrótce głównych przedstawicieli tychże, upraszamy posiadaczy przedmiotów starożytnych wyższej wartości, aby raczyli w razie chętnego a korzystnego spieniężenia takowych, nadsyłać wprost do naszej firmy opis rzeczonych starożytności wraz z adresem, a to w celu umożliwienia korzystnego zbytu sprzedającemu, obecnemu zaś nabywcy zaoszczędzenia straty czasu.—N. S. Brünner et Comp., firma założona w 1795 roku, hotel Europejski. 570r

Centryfuga z cylindrem i tłokiem, nieużywana, słynnej fabryki paryzkiej Fernanda Dehaitre, do sprzedania. Średnica 70 centymetrów, poruszana wprost parą do cylindra bez transmisji. Odstępuje się (franco Warszawa) za 1,900 franków, kosztowała 2,400. Wiadomość: Zielna 26, m. 12, od 8 do 10-ej zrana i od 5 do 7-ej wieczorem. 4961

Do sprzedania stoły, krzesła i całe urządzenie do kawiarni. Tamka № 44, wiadomość u stróża. 4836

Do sprzedania kareta za rs. 130. Smolna № 10. 4384

Do sprzedania maszyna Singera nowego systemu, zupełnie nowa. Karmelicka 28, mieszk. 4. 4609

Do sprzedania pianino czarne zagraniczne za rs. 230. Ciepła 8, mieszk. 3. 4713

Do sprzedania dwa pierścionki z brylantami, medaljon z łańcuchem, nowy dolman jedwabny czarny i materja granatowa jedwabna. Krucza № 24, m. 4, od 11—3-ej codzień. 4919

Do sprzedania salonowy garnitur mebli, styl Ludwika XVI, rzeźbiony, masyw. orzechowy, do tego mogą być lustra, gzemsy, rozety, kolumny. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 4, mieszk. 23. 4979

Do sprzedania kredens, frażetowskie rzeczy, miedź, szkło, porcelana, wazony, samowar.—Chmielna 36, m. 10. Meble, lustra. Chmielna 36, mieszk. 4. 549r

Do sprzedania fortepian wiedeńskiej fabryki. Śliska 6, mieszk. 15. 545r

Fortepian za 45 rs. do sprzedania. Nowogrodzka 17, m. 3, od 12—2-ej. 4012

Fortepian Hofera bardzo dobry do sprzedania. Złota 39, mieszk. 40. 4620

Fortepian Bucholtza za rs. 50 do sprzedania. Żelazna 23, wiadomość u stróża. 4188

Fortepian sprzedaję ratami, zamieniam, wynajmuję, strojenia przyjmuję. Nowy-Świat № 56. 4782

Garnitur, łóżka, szafy, biurko, otomana, szeslong, toaletka, stół. Złota 24. 4649

Jest do sprzedania szeslong i szafa. Wiadomość: Nowolipie № 54, mieszk. 27. 4928

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125, Sikorski. 3300

Koniczynę białą, czerwoną, nasiona, zboże, kupujemy po najwyższych cenach. Mierosławski, Elektoralna 5. 477r

Kupiłbym dobry niedrogi fortepian lub pianino, również szczenię dog angielski lub Neufundland. Hotel Saski № 16. 4954

Lustra dwa owalne, w złoconych ramach, do sprzedania. Wiadomość: Świętokrzyzka 5, w zakładzie tapicerskim. 4962

Łóżka z francuskiego orzecha, nabyte na wystawie za rs. 470, fotel skórą amerykańską kryty i szczotka francuzka do wycierania nóg, ozdobna. Piękna № 13, m. 1. 4980

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Chmielna № 37, m. 30, przy rogu Marszałkowskiej. 4908

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki, fortepian. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 4759

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, komody, łóżka, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 4493

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, szafy, łóżka, umywalnie, do jadalni dębowe, szafka lustrzana, bibljoteki, otomany i inne, Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 4389

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 4503

Meble. Z powodu zupełnego zwinięcia magazynu tania sprzedaż mebli: garnitury, otomany, szafy, kredensy, łóżka, umywalnie i inne meble. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra. 381r

Meble: garnitur machoniowy duży, garnitur fotelikowy, lustro, szafa do sprzedania. Nowy-Świat 38, m. 2. 4771

Meble rozmaite, nowe i używane, trwałej roboty, tanio sprzedaje Makow, ulica Solna 9. 4988

Maszyna oryginalna Whelera i Wilsona, w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania. Ul. Rozbrat № 4, stróż w bramie wskaże. 4940

Meble do sprzedania tanio, garnitur czarny, szafy, szafki, łóżka, umywalnie, biurka.—Ul. Hoża № 17, u stolarza. 4985

Otomana ładna 25 rs., szeslong 15, dwa garnitury gabinetowe po 37. Hoża № 38, mieszkania 22. 4523

Platforma na resorach, nowa, do sprzedania. Wiadomość: Leszno 70, u kowala. 4606

Para szaf orzechowych do sprzedania. Wiadomość u stolarza, ul. Browarna № 28. 4742

Potrzebna maszyna do kopjowania, z szafką, w dobrym stanie. Oferty przyjmuje Kurjer L. K. 4936

Potrzebuję kupić nakrycie srebrne stołowe na 12 osób, serwis porcelanowy na 24 osób, do tegoż bieliznę stołową. Wiadomość proszę złożyć w kiosku, róg Żórawiej i Kruczej. 4952

Para karych ogierów po sześć lat, w cenie 1,000 rs., 2-osobowa karetka w dobrym stanie za 275 rs. oraz chomonta angielskie za 100 rs. do sprzedania. Dowiedzieć się od stangreta W-go barona Krydener, Stanisława. Aleje Ujazdowskie № 31. 4975

Poszukuję się lasu tylko towarowego na eksport wodą. Oferty składać proszę do kantoru Kurjera rzetelne, dokładne, „dla kupca Berl." 4554

Toaleta marmurowa, szafy dwie, umywalnia, stolik i stoliczek. Ulica Wspólna № 2, mieszkania 6. 4709

Ulmski dog do sprzedania za przystępną cenę. Hotel Polski № 72. 4944

Wino Morozowicza, czerwone gorące z korzeniami, szklanka kop. 20, codziennie w sklepie własnym, Plac św. Aleksandra 18, w domu W-go Fuchsa. 294r

Wyborowe masło litewskie oraz polędwice i półgęski nadeszły. Nowy-Świat 8, wiadomość u stróża. 4963

!Ważne na czasie! Wyprzedaż niżej kosztu! Rękawiczki (od 30 kop.), kaftany, spodnie, prześcieradła łosiowe i jelonkowe, poduszki safjanowe, szelki, bandaże, pasy i t. p. Bracka 25, pierwsze piętro, L. Kunicki. 3522

Z powodu wyjazdu są do sprzedania za przystępną cenę meble z fabryk zagranicznych do trzech pokojów. Wiadomość codziennie od godziny 12—5-ej, róg Alei Ujazdowskiej 35, Wilczej 2, mieszk. 6. 4702

Z potrzeby sprzedam otomanę, krzesła, szeslong, fotel. Ogrodowa 23, stróż wskaże. 4765

Z powodu zwinięcia zakładu sprzedaję trzy pary łóżek i trzy warsztaty stolarskie z narzędziami. Stolarz, Chmielna 16. 4753

Interesa handl. i mająt.

Dom duży, w środku miasta, można nabyć na wyjątkowo korzystnych warunkach z powodu interesów familijnych. Kapitał potrzebny 16,000 rs. Przyjmę dom, sumę lub wioskę. Leszno 40, m. 9, od 3 do 6-ej. 4977

Do sprzedania sklep wiktuałów. Ul. Ogrodowa № 67. 4966

Do sprzedania mleczarnia (krowiarnia).—Wiadomość: kiosk, Elektoralna naprzeciw św. Ducha. 4941

Folwark $6^1/_2$ włók w gubernji kaliskiej, powiecie słupeckim, w pięknem położeniu nad jeziorem, z nowym domem i cienistym ogrodem do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość u adwok. przys. Wincentego Biskupskiego, Elektoralna № 53; od 5—8 wieczorem. 4586

Jest do sprzedania sklep spożywczy na Nowej Pradze, ulica Fabryczna № 80, z powodu wyjazdu, za niską cenę. 4519

Kolonja jedenaście morgów 300-prętowych, za rogatkami petersburskiemi 4 wiorsty, z zabudowaniami, z ogrodem i ogrodzeniem, jest do wydzierżawienia lub sprzedania zaraz.—Wiadomość: ulica Marszałkowska № 58, w restauracji „Ojców." 4974

Magle do sprzedania w każdym czasie z powodu zmiany interesu. Nowolipie 25. 4945

Magle do sprzedania. Chmielna 68, u stróża. 4517

Ogród wielkości przeszło 2 morgi, warzywny i owocowy, ze szparagarnią, domkiem na mieszkanie, do wydzierżawienia zaraz w willi „Grossów" za rogatką marymoncką. Wiadomość na miejscu u właścicielki. 4374

Plac przeszło 12,000 łokci □, przy ulicy Marszałkowskiej № 23 i 25, jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: ul. Ogrodowa № 11, m. 1, od godziny 1 do 4-ej. 4686

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 5,000 do interesu handlowego, świetnie prosperującego. Oferty pod „Zbigniew" w Kurjerze Warszawskim. 4994

Placu 4,060 ł. □ wraz z budynkami, w których się mieszczą jatki rzeźnicze i skład węgli oraz pozwolenie na bazar, jest do sprzedania bardzo korzystnie. Wiadomość na miejscu, Nowa Praga, Fabryczna № 100, w składzie węgli, u Piotrowskiego. 4469

Poszukuje się wspólnika lub wspólniczki z kapitałem rs. 3,000 dla powiększenia interesu dobrze procentującego. Oferty w Kurjerze pod liczbą „3,000." 4746

Potrzebny jest wspólnik z 1,000 rs. kaucji, która to suma będzie złożona w banku. Wiadomość: ul. Piwna № 35, sklep pieczywa. 4946

Pożyczki 500 poszukuje człowiek zupełnie odpowiedzialny, żydzi faktorzy wyłączeni.—Nowolipie 20, m. 13, od 3—5-ej. 4957

Poszukuje się pośrednika do sprzedaży interesu handlowego. Warunki korzystne. Żelazna № 91, m. 2. 4683

Magle amerykańskie sprzedaję po rs. 200.—Ul. Chmielna № 128. 4515

Rubli 12,000 na 1-szy numer po Towarzystwie na nieruchomość warszawską potrzeba. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, dla „Rudolfa." 548r

Rubli 40,000 razem lub częściowo od 5,000 ulokuję na domach w Warszawie, procent mały, termina długie. Oferty przyjmuje Biuro Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod „Interesowanemu". 547r

Sklep kolonjalno-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprzedania, cena przystępna.—Kiosk, Plac Zielony. 551r

Sklep do sprzedania. Wiadomość: Elektoralna № 49. 4968

Sklep spożywczo-mączny do sprzedania. Ul. Przechodnia № 1. 4967

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Wiadomość: Wróbla № 2. 4949

Sprzedam sklep spożywczo-dystrybucyjny. Ulica Podwal № 36. 4939

Sklep spożywczy z wygodnem mieszkaniem do sprzedania. Marjensztadt № 11. 4938

Sklep kolonjalno-dystrybucyjny do sprzedania. Ulica Piwna № 43. 4931

Sklep mydlarski do sprzedania. Ulica Widok № 22. 4929

Skład węgla do odstąpienia. Wiadomość: Pańska № 49. 4920

Sklep dystrybucyjno-norymberski do sprzedania. Ul. Marszałkowska № 80. 4693

Tanio do odstąpienia kawiarnia, punkt dobry. Wiadomość: Senatorska 26, Biuro ogłoszeń. 517r

W jednem z miast gubernjalnych Królestwa jest do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa, dawno prosperująca fabryka mydła, z kompletnem urządzeniem, może być wydzierżawiona od 1-go lipca na dłuższy czas, lecz tylko specjaliście. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. A. C. E. 536r

Z powodu słabości do sprzedania dystrybucja z galanterją i wiktuałami, komorne 13 miesięcznie, sklep z pokojem. Wiadomość: Podwale № 19. 49.2

Zakład cukierniczy pod firmą „Stanisława Coray" do sprzedania zaraz. Ulica Nowy-Świat 46. 4934

Za bezcen sklep niciarski w dobrym punkcie. Wiadomość w sklepie Cybulskiego, ul. Świętokrzyzka 29. 4969

Za bezcen do sprzedania korzystny interes w Warszawie z powodu stosunków familijnych. Leszno 40, m. 9, od 3 do 6-ej. 4976

Lokale.

A) Poszukuję natychmiast lub od kwietnia: trzy większe lub cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, piętro 2-e najwyżej—punktach nieoddalonych. Oferty przyjmie dystrybucja: ul. Chmielna № 44. 4694

Chmielna 5. Dwa pokoje, przedpokój, na parterze. Pokoje kawalerskie, oraz z cygankami. 4973

Gabinet umeblowany, samowar—zaraz. Hoża 11, m. 3, 1-sze piętro. 4567

Jeden pokój z oddzielnem wejściem od frontu, zaraz do wynajęcia. Karmelicka 14, mieszkania 4. 4791

Korzystny lokal, Marszałkowska 104, wprost dworca od każdego czasu 8 pokoi, kuchnia, lokal ten zdatny na hotel, lombard, magazyn mebli i t. p. 4752

Nowy-Świat № 41, — 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, wygódka, piwnica i góra wspólna, w poprzecznej oficynie, na 1-m piętrze, z wodociągiem i zlewem, do wynajęcia od 1 kwietnia. 433r

Od 1-go kwietnia do wynajęcia przedpokój, 4 pokoje, garderoba, pasaż, kuchnia z wszelkiemi wygodami, na 2-m piętrze od frontu. Krucza № 46, drugi dom od Alei Jerzolimskiej. 4667

Od 1-go kwietnia 3 duże, suche i ciepłe pokoje, kuchnia, ogródek, piwnica, góra, zlew, wodociąg. Ulica Nowolipie 41, obok bazaru rs. 360. 4770

Pokój słoneczny z opałem i usługą, 11 rs. miesięcznie, wejście wspólne. Wiadomość: Erywańska 5, m. 17. 4870

Pokój umeblowany dla damy, pomieszczenie dla panienki kształcącej się. Ulica Oboźna 9—3. 4716

Potrzebuję sklepu z wystawą i lokalem na pierwszorzędnej ulicy. Oferty: „Sklep" przyjmuje Kurjer. 4950

Potrzebne zaraz mieszkanie, z dwóch pokoi z przedpokojem i kuchnią, ze zlewem i wodociągiem, w środku miasta. Oferty składać w Kurjerze pod lit. S. B. 4959

Sklep do odnajęcia w każdym czasie. Wiadomość u stróża, ul. Chmielna 23. 507

Sklep narożny duży, z 2 pokojami, kuchnią i piwnicą do wynajęcia zaraz. Wiadomość Ordynacka № 10, w składzie wędlin. 4833

6 pokojów z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami. Ulica Zielna № 41, dom za Nowo-Zielną. 4933

Doniesienia rozmaite.

A) Portfele teki, pugilaresy, portsigary, portmonetki, woreczki, poduszki, buty walonkowe, pantofle, kalosze, poleca fabryka kufrów, waliz, toreb Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 4137

Artystyczna i tania reparacja stłuczonych przedmiotów ze szkła, glinki, porcelany, oraz drzewa i alabastru. Wspólna 36, mieszkania 21. 4051

Bambusy surowe na meble przyszły. „A l'Art." 15 Krakowskie-Przedmieście. 4722

B) L. C. Bronikowska, Erywańska 18. Kołnierzyki, mankiety, krawaty, spinki do gorsu, pończochy, barchany, towary norymberskie, i t. p. tanio. 289r

„Dymienie kominów." Usuwamy za pomocą własnych nowo wynalezionych wentylatorów od 5 rubli za sztukę, z ustawieniem i gwarancją.—Firma „Gudronit." Osuszanie mieszkań, A. Ciszewski, budowniczy i S-ka. Wierzbowa № 6. 4895

Deskowo-włóczkowe roboty w trzydziestu najpiękniejszych deseniach, zastosowane do wyrobu chustek, szali, kapturków, spódnic, kaftaników, kamizelek, pelerynek, kap, kołderek, frendzli, torsad. Nauka płatna rs. 5. Nowy-Świat 38, m. 2. 4785

Kantor mamek. Zgoda № 6. 4671

Kaszel natychmiast ustępuje od Drażetek z apteki F. Dziechcińskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost resursy obywatelskiej. 546r

Kwiaty wydaję do roboty do domu, potrzebuję tylko pierwszorzędną robotę, płacę najwyższe ceny, zatrudniam stale cały rok. Goldman. Świętojerska 26. 4960

Karbowanie sukien, plisowanie koronek teraz. Niecała 12. „Manufaktura Krajowa" A. Brochocki. 4986

Konopacka Władysława wykończa suknie, okrycia i ubiory dziecinne. Marszałkowska 129, mieszkania 12. 4964

„La Couronne," słynny francuzki lakier do bucików—sprzedaje się w składach materjałów aptecznych. 2628

Najtańsze ubiory męzkie i materjały na takowe poleca krawiec Chmurczyński. Nowogrodzka 30. 4377

Nagrody rs. 2. Zaginął piesek czarny, podpalany, wabi się Bucuś. Łaskawy znalazca odprowadzić raczy: ulica Krakowskie-Przedmieście № 15, m. 18. 4956

Obiady wyborne, wydawane w prywatnym domu, przez pierwszorzędnego kucharza 70, 50, 40 kop. W abonamencie dziesięć kopiejek mniej. Krucza 35, mieszkania 4, front, pierwsze piętro. 4970

!!!Oczekiwane bukiety „Makarta" i wieńce nadeszły!!! Sprzedaż hurtowa i detaliczna. T. Kozłowski, Wierzbowa 8, wprost Niecałej (gmach teatru). Uprasza się zwrócić uwagę na adres, przyczem ostrzega, że żadnej filji nie posiada. 4442

Przyjmuję do szycia bieliznę, krawiecczyznę, ubrania dziecinne, ubieram kapelusze po nizkiej cenie. Wspolna 29, m. 10. 4953

Pianistka dobrze grająca tańce, przyjmuje zamówienia. Chmielna 19, m. 6. 4674

Potrzebne dziecko do piersi. Solec № 105, mieszkania 8. 4715

Strojenie fortepianów i reparacje takowych przyjmuję. Wiad.: ulica Leszno № 71, w sklepie spożywczym. 4955

Uczę strojów, rs. 4 miesięcznie. Kurs 3 miesiące. Ciepła 14, m. 11. 4315

Wyżymaczki specjalne naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 3354

Wczoraj przed wieczorem zgubiono złotą plecioną dewizkę imitującą tronzlę — ze sprzączką, podkową przesuwaną—pajczem. Breloki trzy: koral, strzemię, pieniądz srebrny turecki. Upraszam o oddanie za nagrodą. Hoża № 64, mieszkanie Rychtera, właścicieli zakładów jubilerskich, zegarmistrzowskich, lombardów o zwrócenie uwagi. 4943

W dniu 16 b. m. przybłąkał się pies rosły czarnej maści, z białem podgardlem. Za zwróceniem kosztów odebrać go można przy ulicy Świętokrzyzkiej № 19, m. 23. 4838

W piątek zaginęła ceterka jasno-żółta. Uprasza się odprowadzić: ulica Krucza № 26, do stróża za sowitą nagrodą. Nieprawy posiadacz zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 4856

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Февраля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).